Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Śniżek (dawniej Karola) Nr. 2, Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI Nr. 289. Łódź, czwartek 17 paźdz. 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 18 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Ważą się losy pokoju w Europie.

CZY FRANCJA STANIE PO STRONIE WŁOCH

w razie wybuchu wojny anglo-włoskiej?

W Abisynji trwają walki wywiadowcze.

Londyn, 17. 10. — Dwustu maltańczyków zaciągnęło się do marynarki. Anglicy robotnicy arsenału zgłosili się ochotniczo do służby w Haifie, Aleksandrji lub na Cyprze.

Zakaz wyświetlania filmów włoskich.

Kair. 17. 10. — Egipskie ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało wyświetlania filmów włoskich, osnutych na tematach wojennych celem uniknięcia podniecenia wśród ludności.

Oświadczenie b. ministra Anglji.

Londyn, 17. 10. — B. minister Amery (konserwatysta) oświadczył w przemówieniu wygłoszonem w Birmingham, że w razie zorganizowania plebiscytu w sprawie ewentualnego zastosowania sankcyj militarnych wobec Włoch — wniosek taki nie zyskałby aprobaty nawet 10 proc. ludności.

Miny w Dardanelach.

Paryż, 17. 10. — „Information" podaje, iż Turcja powzięła pewne środki ostrożności, mające na celu obronę wybrzeży. Zarządzenia te umożliwią w razie potrzeby założenie

w ciągu 6 godzin

miny wzdłuż cieśniny Dardanelskiej. Jedynie bardzo wąska droga dla statków handlowych pozostałaby wolna od min. W razie niebezpieczeństwa jednak i to wąskie przejście zostałoby zamknięte minami.

Zabroniony wywóz węgla.

Paryż, 17. 10. — Havas donosi z La Valetta, iż rząd brytyjski zakazał zupełnie wywozu węgla z terytorjum Malty. Zarządzenie to dyktowane jest względami na niebezpieczeństwo i obronę wyspy.

Droga automobilowa do Aduy.

PARYŻ 17.10. Kadry robocze wykończyły drogę automobilową z Asmary do Aduy. Po drodze tej przejechała onegdaj pierwsza autokolumna z Asmary, wioząc amunicję, materjały wojenne i żywność.

Zamówienia rządu abisyńskiego w Anglji.

Londyn 17,10. Zarząd giełdy towarowej w Manchester komunikuje, że w najbliższym czasie rząd Abisynji udzieli przemysłowi bawełnianemu w Lancashire zamówienia na dostawę 8 miljonów yardów tkanin bawełnianych Rokowania w tej sprawie prowadzone są za pośrednictwem wielkich domów eksportowych w Londynie i Manchester i mają w najbliższym czasie być zakończone. Dostawy, które powierzone będą większej liczbie fabryk, przeznaczone są wyłącznie dla armji abisyńskiej. Zamówienia abisyńskie pozwolą na znaczne zwiększenie stanu zatrudnienia w fabrykach angielskich.

„Garibaldi" zatrzymany.

Paryż 17,10 Okręt handlowy włoski „Garibaldi" został zatrzymany przed wjazdem do portu La Valette, a załoga strażniczego statku angielskiego przejęła pocztę. —

Wjazd do portów maltańskich został zamknięty dla okrętów płynących pod flagą włoską. Angielskie okręty wojenne, patrolujące na morzu Śródziemnem nie odpowiadają od kilku dni na zwykłe sygnały powitalne okrętów włoskich spotykanych na trasie.

Ataki lotnicze na tyły abisyńskie.

ADDIS - ABEBA, 17. 10. — Wczorajsze ataki włoskie na froncie północnym rozszerzyły się do Amba Alaczi. Miejscowość ta została obrzucona bombami kilku eskadr lotniczych. Według doniesień abisyńskich, eksplozje bomb zabiły kilkaset kobiet, dzieci i starców, oddziały bowiem wojskowe ukryły się w okolicznych lasach i górach przed okiem lotników.

Na froncie południowym odbywały się nadal loty wywiadowcze Włochów. Oddział gwardji cesarskiej zbliża się do Dolo, gdzie jest spodziewany za dwa dni i będzie narazie stał w rezerwie.

Sytuacja w stolicy Abisynji.

ADDIS ABEBA, 17.10. Przemarsz wojsk przez stolicę trwa w dalszym ciągu. Spodziewają się tu przybycia w najbliższym czasie 50 tys. żołnierzy z Kaffy, 30 tys. z Ilubadur i 50 tys. z Onellaga. Mało jest prawdopodobne, ażeby rząd pozwolił na tak wielkie zgromadzenie żołnierzy w stolicy, gdyż mogłoby to wywołać szereg nieprzewidzianych incydentów, tembardziej, że żołnierze przybywający z głębi kraju wszystkich Europejczyków uważają za Włochów. Armje te będą rozlokowane zdala od stolicy.

Zanotowano już kilka zajść pomiędzy ludnością a cudzoziemcami.

Masowe zakupy wielbłądów w Somali Brytyjskiem.

Berbera (Somali Brytjskie), 17. 10. — Wojna włosko-abisyńska wywołała w Somali Brytyjskiem duże ożywienie handlowe. Włochy czynią tu

znaczne zakupy.

Liczne karawany z towarami odchodzą w kierunku Erytrei. Ostatnio Włosi zakupili większą partję wielbłądów. Wczoraj odpłynął do Massaua statek włoski

z 250 wielbłądami.

Przygotowywane są pośpiesznie obozy dla żołnierzy obu stron walczących, którzy przekrocza granicę oraz schroniska dla uchodźców cywilnych.

Na granicy południowej odbywa się ożywiony handel z Abisynją.

SYTUACJA NA FRONCIE południowym.

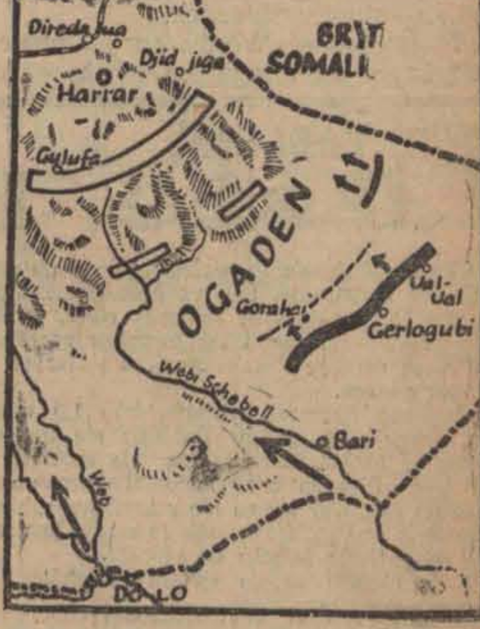

Pustynia Ogaden, której zajęcie jest najbliższym celem Włochów, aby zbliżyć się do Harraru. Opór abisyński jest jednak nie łatwy do przezwyciężenia pomimo użycia tanków i gazów trujących, ponieważ główne siły armji włoskiej (czarna kreska) dotychczas niewiele posunęły się poza Ual - Ual i Gerlogubi.

Anglicy skonfiskowali włoski samolot.

LONDYN, 17.10. „Morning Post" donosi: Wpobliżu Chartumu w Sudanie samoloty angielskie zmusiły wojskowy samolot włoski do lądowania.

Przeprowadzona w samolocie rewizja wykazała, że obserwatorzy włoscy dokonali zdjęć fotograficznych z obszaru sudańskiego. Samolot uległ wobec tego konfiskacie. Pilot i obserwatorzy zostali aresztowani.

Transporty stali z Niemiec.

Gospodarka wojenna w Italji.

PARYŻ, 17.10. Generalny Komisarjat dla produkcji wojennej, utworzony w tych dniach w Rzymie, zajął się organizowaniem racjonalizacją i podziałem fabrykacji krajowej. Przemysł włoski ogranicza coraz bardziej produkcję artykułów przeznaczonych na eksport. Do stacyj granicznych na północy Italji nadchodzą coraz częściej wielkie transporty żelaza i stali z Niemiec w formie półfabrykatów Zarządzenia te dowodzą, iż koła kierownicze w Italji liczą się z dłużej trwającym okresem izolacji gospodarczej kraju.

—o:O:o—

Abisyńczycy bronią się zażarcie

na froncie południowym.

HARRAR, 17. 10. — Walki włosko - abisyńskie na froncie somalijskim są bardzo zażarte. O odporności abisyńskiej świadczy fakt, iż nadal trzymają oni w swych rękach Ual-Ual, co więcej, nawet bombardowane przez Włochów Gerlogubi nadal znajduje się w rękach Abisyńczyków.

Ras Nasibu, rezydujący w Harrarze oraz gen. Virgin, stacjonujący w Dżidżiga, przygotowują koncentrację w terenie górzystym Ogadenu. Wojska włoskie dotrą tam w najlepszym razie dopiero za parę dni. Abisyńskim oddziałom rozdano maski gazowe. — Radjostacja w Gerlogubi jest nadal czynna, mimo wielu ataków bombowych włoskich.

—o:O:o—

Synowie posła Etjopji w Londynie jako lotnicy

22 i 23-letni synowie posła abisyńskiego w Londynie dr. Martina odbyli kurs pilotażu wojskowego i odjadą wkrótce do Abisynji aby bronić swej ojczyzny przed najeźdźcą.

48 GODZIN DO NAMYSŁU.

Albo Liga, albo Mussolini.

Ciężkie chwile Lavala.

Londyn, 17.10. Prasa donosi, że ambasador brytyjski w Paryżu poinformował wczoraj wieczorem premjera Lavala o odmownem stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec sugestji wycofania floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego wzamian za redukcję włoskich sił zbrojnych w Libji. Wedle niektórych dzienników angielskich, Laval miał również udzielić ambasadorowi brytyjskiemu odpowiedzi na zapytanie co do współdziałania z flotą brytyjską na wypadek gdyby flota brytyjska zagrożona została przez Włochy. Laval oświadcza, że gdyby flota brytyjska w wyniku wykonywania w imieniu Ligi Narodów postanowień ustępu 3 art. 16 paktu Ligi okazała się zagrożona, to flota francuska i jej bazy będą do dyspozycji brytyjskich sił morskich. O ileby jednak ten stan zagrożenia floty brytyjskiej powstał nie w związku z akcją Ligi Narodów, to flota francuska z pomocą nie przyjdzie. Cała sprawa sprowadza się do tego, czy dla skuteczniejszego przeprowadzenia sankcyj dojdzie do blokady portów włoskich z polecenia Ligi.

Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych 48 godzin nastąpi naskutek nacisku brytyjskiego pewne definitywne kroki mające na celu wyjaśnienie stanowiska francuskiego wobec proponowanego przez Edena w Genewie bojkotu handlowego Włoch.

Obserwator amerykański w Abisynji.

NOWY JORK, 17.10 Mgr. Norman Fiske mianowany zastępcą attache wojskowego we Włoszech odpłynął wczoraj do Paryża skąd uda się do Rzymu. Mgr. Fiske uda się następnie na front abisyński w charakterze obserwatora przy armji włoskiej.

Najwyższy czas
abyś zdecydował(a) się na kupno
Losu w KOLEKTURZE
Władysława CIANCIARY
Łódź, Piotrkowska 91, tel. 244-84.
Ciągnienie jutro.

Dzisiejszy proces 16 b. radnych.

ŁÓDŹ, 17.10. Dziś o godzinie 10-ej min. 5 rozpoczął się w sali Sądu Grodzkiego

proces 16 b. radnych

oskarżonych a wywołanie zajść na posiedzeniu b. Rady Miejskiej. Sądowi przewodniczy sędzia Łuszczewski.

Na sali znajduje się kilku obrońców, między innymi adw. Stypułkowski z Warszawy. Sąd po odczytaniu personaljów oskarżonych przystąpił do sprawdzania listy świadków. W poczekalni tłoczy się moc publiczności. Przed drzwiami sali sądowej rzuca się w oczy posterunek policyjny. Proces trwa.

Dolar 5.35

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,37 w płaceniu 5,35 dolar złoty w żądaniu 9,08 w płaceniu 9.05 funt angielski w żądaniu 26,10 w płaceniu 26,00 rubel złoty w żądaniu 4,85 w płaceniu 4.82; marka niemiecka w żądaniu 1,50 w płaceniu 1,49, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00 w płaceniu 34,90

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28 i 5,27 funty angielskie po 25,95.

FRANCJA SAMA PONIESIE SKUTKI

wykrętnej polityki swego premjera.

LONDYN, 17. 10. — Prasa angielska w dalszym ciągu atakuje premjera Lavala. — Dziś w artykule wstępnym występuje „Daily Chronicle", który p.t. „Słowo pod adresem pana Lavala", twierdzi, że nadeszła chwila, w której trzeba w sposób jaknajbardziej otwarty

przemówić do Lavala

i do rządu francuskiego. Dziennik pisze, że Francja ma do wyboru pomiędzy Mussolinim a Ligą Narodów. Cała przyszłość Francji jest związana z Ligą Narodów. O ile Liga się załamie, to sytuacja Francji

będzie okropna.

Francja obecnie ma przed sobą jedyną szansę w swojem życiu, a istnieje poważna obawa, że Laval ją zmarnuje.

Również „Daily Telegraph", którego bliski kontakt z Foreign Office jest znany, atakuje Lavala w korespondencji swego dyplomatycznego korespondenta z Genewy. Korespondent twierdzi, że powstaje obecnie bardzo silne napięcie wskutek polityki Lavala, który przeciwstawia się rządowi brytyjskiemu i 49 innym członkom Ligi Narodów. Na podstawie wiarogodnych źródeł dziennik utrzymuje, że wszyscy trzej ministrowie, stojący na czele resortów obrony narodowej we Francji, jak również szereg urzędników Quai d'Orsay uważają ścisłą współpracę Francji z Wielką Brytanją za sprawę życiową dla Francji. Natomiast Laval osobiście woli kontynuować współpracę z Włochami nawet kosztem pewnych rozluźnień stosunków z Wielką Brytanją.

—o:O:o—

Sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej

nie została postawiona na porządek dzienny.

Łódź, dn. 17-10. W związku z pogłoskami o projektowanem wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym przez Związki Zawodowe, dowiadujemy się, iż w dniu 27 bm. odbędzie się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Związku Zawodow. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce. Porządek dzienny nie przewiduje narazie sprawy zapowiadanego przez prasę strajku.

Jakkolwiek ewentualna sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej może wypłynąć w czasie dyskusji nad wymienionym referatem, to jednak w obecnej chwili trudno jest przewidzieć jakie stanowisko zajmą w tej kwestji uczestnicy zebrania.

ŻOŁNIERZ NA WARCIE
sensacją Sieradza.

SIERADZ 17.10. W związku z przybyciem w mury Sieradza taborów 31 p. p. Strzelców Kaniowskich przed gmachem b. monopolu od strony alejek Kościuszki, postawiony został posterunek.

Tego rodzaju inowacja wywołała ogromne zaciekawienie wśród malców, którzy zbiegli się tłumnie i podziwiali żołnierza z... karabinem.

Malcy otoczyli wartownika przypatrując się mu z takiem zaciekawieniem jak by ów żołnierz był... Abisyńczykiem.

Dopiero interwencja policji położyła kres dalszemu „oblężeniu" posterunku.

ZABAWA Z KARABINEM
skończyła się śmiercią młodzieńca.

Z Torunia donoszą:

W Brzeszczach pod Toruniem zdarzył się straszny wypadek.

Piętnastoletni Władysław Klimkiewicz bawił się karabinem w obecności brata swego, Edmunda. W pewnej chwili padł strzał i ugodzony w głowę Edmund Klimkiewicz padł trupem na miejscu. Zabity liczył lat 21.

——:O:——

ŻYCIE PABJANIC.

Psie harce.

Chorobą Pabjanic są wałęsające się po ulicach psy bezpańskie, lub też posiadające właścicieli, które puszczane samopas nieraz groźnym swym wyglądem i zachowaniem przyprawić mogą dziatwę o kalectwo, zaś starszych o palpitację serca.

Marjanna Kasprzak (Grunwaldzka 13) wzorem innych mieszkańców Pabjanic nie trzyma psa na uwięzi, nie troszcząc się zupełnie o jego losy. Pies na ulicy napotkał dziecko sąsiadów i rzuciwszy się na nie z groźnym rykiem pokąsał je niebezpiecznie, tak że zaszła konieczność odwiezienia dziecka do szpitala.

Kasprzakowej policja spisała protokół.

TWARDY SEN WYCIECZKOWICZA.

Powracający z wycieczki podmiejskiej Wadowski Leon, zamieszkały przy ul. Warszawskiej, pragnąc przed powrotem do domu zażyć jeszcze trochę świeżego powietrza, skręcił z ul. Rydzyńskiej w pola. Odpoczywając zdrzemnął się trochę, co wykorzystał jakiś złodziej i skradł mu walizkę wraz z zawartością.

Poszkodowany oblicza straty na zł. 50.

SAMOWOLNE ZAJĘCIE MIESZKANIA.

W domu Fiksa Antoniego przy ul. Moniuszki nr. 21 znajdowało się wolne mieszkanie, które przed wynajęciem gospodarz domu kazał odremontować. Następnego dnia po ukończeniu prac remontowych, p. Fiks pragnął obejrzeć mieszkanie w nowej szacie, aby odpowiednio ustalić wysokość komornego dla kandydata na lokatora.

Jakież jednak było zdziwienie jego, gdy mieszkanie zastał otwarte, a w niem już rozlokowane meble i nową lokatorkę Tor Janinę z dwojgiem dzieci. Okazało się, że podczas nieobecności właściciela domu jakaś daleko krewna samowolnie zajęła odnowione mieszkanie bez zgody gospodarza.

Pomysłowa kobieta najprawdopodobniej pomieszka sobie bezpłatnie przez dłuższy okres czasu, zanim właściciel uzyska eksmisję ostateczną.

ODŁOŻENIE OBCHODU JUBILEUSZOWEGO CECHU RZEŹNIKÓW.

W związku z podaną przez nas wiadomością o mających się odbyć w dn. 27 bm. uroczystościach jubileuszowych cechu rzeźników i wędliniarzy w Pabjanicach z okazji stulecia istnienia, dowiadujemy się, że jubileusz ten odłożony został na rok przyszły.

——oOo——

Zeznania robotników w sprawie Tysiaka
nie mogą być powodem represyj.

ŁÓDŹ, 17.10. Sprawa zatargu między robotnikami, a dyrekcją zakładów przemysłowych Krusche i Ender w Pabjanicach, spowodowanego niezatwierdzeniem delegatów fabrycznych Feliksińskiego Lucjana i Kina Adolfa

weszła w nową fazę.

Po bezskutecznej interwencji u opwodowego inspektora pracy i u kierownika Zw. Przemysłu Włókienniczego inż. Rumpla, Zw. Zawod. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego wystosował w dniu wczorajszym pismo do inspektora Pracy III Okręgu z żądaniem zwołania w powyższej sprawie konferencji.

W liście swym Zw. Zawodowy zaznacza, że w żadnym wypadku zeznania przed sądem w sprawie Tysiaka nie mogą być powodem stosowania represji w stosunku do świadków.

——o:O:o——

Powrót pensjonarek z Krakowa.

ŁÓDŹ 17.10. W dniu dzisiejszym o godz. 5 rano wróciła z Krakowa po trzydniowym pobycie wycieczka uczenic Gimn. Żeńskiego Adeli Skrzypkowskiej.

Po złożeniu hołdu w podziemiach Wawelu u sarkofagu Marszałka Piłsudskiego w poniedziałek i po wzięciu udziału w sypaniu kopca na Sowińcu we wtorek, wycieczka zwiedziła zabytki historyczne m. Krakowa oraz Ojców i Wieliczkę.

Dobra i systematyczna reklama ożywia wymianę towarów, podnosi bilans handlowy, zmniejsza bezrobocie!

Kino-teatr METRO Przejazd 2

Dziś powtórzenie premjery!

FLIP i FLAP

w pierwszej długometrażowej operetce komicznej „Byli sobie dwaj hultaje"

Kino-teatr ADRIA Główna 1

Zdarzenia i wypadki.

(—) Propozycja angielska, zgłoszona na posiedzeniu komitetu ekonomicznego i zakomunikowana w ciągu popołudnia poszczególnym delegatom, brzmi jak następuje:

Rządy państw, członkowie Ligi Narodów, wydadzą na swoich terytorjach zakaz importu wszystkich (poza złotem i srebrem w sztabach oraz monet) pochodzących z Włoch, lub posiadłości włoskich produktów gleby i przemysłu włoskiego bez względu na to, skąd produkty te byłyby wysłane.

(—) W tej chwili toczą się prace rządu nad programem gospodarczym. Min. Kwiatkowski jest przeciwnikiem obniżenia płac urzędniczych. Już w przyszły wtorek zostanie zwłana nadzwyczajna sesja obu Izb, która zajmie się uchwaleniem ustawy o pełnomocnictwach i ustawy o amnestji, dalej projektem ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych. Płace w tym projekcie dzielą się na 15 kategoryj. W miastach powyżej 300 tysięcy mieszkańców pensja zasadnicza nie może przekraczać 750 zł., do tego może dojść maksymalny dodatek funkcyjny 500 zł. co razem stanowi 1250 zł.

(—) Autostrada Łódź — Łagiewniki zostanie oddana do użytku 11 Listopada br.

(—) W procesie o przemyt ludzi do Rosji sowieckiej aresztowano wczoraj na sali sądowej świadków Fajgę Rumiana i Krygiera. Dzisiaj nastąpi przemówienie prokuratora.

(—) Wskutek ujawnionych nadużyć w związku z dostawami kolejowemi zostali na polecenie sędziego śledczego aresztowani kierownik rachuby stacji Łódź Fabryczna Apolonjusz Wojdyno, kierownik wydziału technicznego w Łodzi St. Pawłowski, zawiadowca stacji Łódź Fabryczna Wacław Kijek, zawiadowca stacji Łódź Kaliska Stefan Paszkiewicz zawieszony w czynnościach został kierownik Wydziału Drogowego stacji Łódź Kaliska Wacław Kraszewski.

NIESFORNA KORBA SAMOCHODU.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 17 października. Wczoraj wieczorem na terenie rzeźni miejskiej przy ulicy Radwańskiej podczas nakręcania samochodu został uderzony korbą 18-letni Mieczysław Bereszko, pomocnik szofera zamieszkały w Sulejowie.

Bereszko odniósł złamanie przedramienia. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala.

— Na ulicy Limanowskiego usiłował pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 28-letni Leon Pawlak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Despera ta przewieziono do szpitala.

— Dziś rano w fabryce Geyera tryby maszyny zmiażdżyły palce prawej dłoni 23 letniej Juljannie Binke, robotnicy, zamieszkałej przy ulicy Kilińskiego 206.

Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia Czerwonego Krzyża na kurację do szpitala.

— Ubiegłej nocy dokonano dwóch włamań Przy pomocy wyjęcia szyby w oknie złoczyńcy dostali się do mieszkania Elżbiety Bartelmanowej przy ul. Magistrackiej 24, skąd skradli zastawę stołową, garderobę itp. rzeczy na sumę 2.600 złotych.

Drugiego włamania dokonano na szkodę lekarza Majzrela, przy ul. Cegielnianej 25, któremu skradziono z mieszkania różne wartościowe rzeczy na sumę około 3.000 złotych.

W obu wypadkach na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

Tragiczny wypadek wydarzył się dziś rano na Placu Wolności. Jadący rowerem 18-letni Eugenjusz Ikonorof, zamieszkały przy ul. Smugowej 18, najechał na przechodzącą przez jezdnię 34-letnią Braulę Frydmanową. Frydmanowa wskutek wypadku odniosła złamanie nogi i okaleczenia klatki piersiowej. Ikonorof, który spadł z roweru odniósł poważne okaleczenia głowy.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Ikonorofa na miejscu, zaś Frydmanową przewiózł do szpitala.

— Wczoraj policja ujęła poszukiwanego od roku przywódcę bandy złodziejskiej na Wiśniowej Górze, Stefana Słowińskiego w jednej z melin złodziejskich. Przy ujętym znaleziono rewolwer i kilkaset złotych.

ŻYCIE ZGIERZA

Zgierz na budowę szkół.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w gmachu Zarządu Miejskiego odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Jana Świercza zebranie likwidacyjne komitetu wykonawczego Tygodnia popierania budowy szkół powszechnych. Ze sprawozdania finansowego wynika, że osiągnięto z całej akcji przeprowadzonej w „Tygodniu" zł. 1196,99 Odbyta w niedzielę zbiórka uliczna do puszek dała 163,89 zł. Na swoją rękę i z własnej inicjatywy urządzona w szkole ćwiczeń przy Państw. Sem. Naucz. Żeńskiem loterja fantowa dała zł. 95.50 czystego dochodu, który dołączono do ogólnej sumy. Reszta pieniędzy wpłynęła z rozsprzedaży wywieszek okiennych. Przy sprzedaży tych rzeczy skutecznie przyczyniły się dzieci szkół powszechnych, które z godnem pochwały i uznania poświęceniem, przyczyniły się do zebrania funduszów na budowę nowych budynków szkolnych, gdzie znajdą światło wiedzy tysiące dzieci pozbawionych należnego im miejsca w szkole.

ZA KOZĘ — W „KOZIE"

Zbrożek Eugenjusz stały mieszkaniec Łodzi przybył pewnego pięknego dnia do Zgierza i z komórki Laskowskiego Jana, Berka Joselewicza 45 skradł żywą kozę, wartości 25 zł. „Nowonabywcy" poślizgnęła się jednak noga, gdyż został on ujęty i przekazany Sądowi Grodzkiemu w Zgierzu, który skazał go na 1 miesiąc aresztu. Łodzianin będzie teraz miał czas na rozmyślanie nad swojem koziem przestępstwem.

Pochmurno...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 17 października. Dziś o godzinie 9 rano temperatura w Łodzi wynosiła 10 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 1stopień powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 758,0 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały ciśnienia.

Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno o częściowem przejaśnieniu. Spodziewane przelotne deszcze.

Fortuna kołem się toczy
Raz tego szczęściem obdarza
„Drugi raz innego w zbogaca

w Kolekturze Nr. 403
STEFAN POKÓJ
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 95.
Sklep Tytoniowy.

Dr. med. Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
powróciła
PIOTRKOWSKA 153, telefon 145-10.
przyjmuje od 9—11-ej przed połud. i od 5—8-ej popołudniu.

KOMUNIKAT
Polskiego Biura Podróży „ORBIS"
w Łodzi, Piotrkowska 65.

Wycieczka turystyczna
do Budapesztu i Wiednia
Cena zł. 195,— obejmuje wszystkie świadczenia

Wycieczki do BRUKSELI
Wyjazd 19. X., 26. X. 1935 r.

Wycieczki morskie
do SZTOKHOLMU
Wyjazd z Gdyni 29. X. 35 r.

Przejazdy ulgowe do KRAKOWA

Bilety ulgowe na koleje zagraniczne

KARTY OKRĘTOWE i Bilety LOTNICZE

Bilety do wagonów sypialnych

Informacje i zapisy w P. B. P. „ORBIS" oddz. w Łodzi

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Łódź, na imię Józefa Wasiaka, Kopernika 42.

2 RĘCZNE warsztaty tkackie w dobrym stanie, okazyjnie kupię. Kopernika 55 Olejniczak, tel. 145-91.

POKÓJ umeblowany oddzielny do wynajęcia ul. Krasickiego nr. 6 (dawn. Wegnera) przy Rzgowskiej

TAŃCÓW SALONOWYCH i innych wyucza bez względu na zdolności, Właściciel Szkoły Tańca WŁADYSŁAW CYRULSKI Łódź. Al. Kościuszki 21. tel. 211-26 Niezamożnym ustępstwa. Zgłoszenia codziennie od 10—2 pp. i od 4—10 w.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, biurko, krzesła, stół tanio sprzedam, dogodne warunki, robota solidna: Kilińskiego 160. Przeździecki.

PLACE budowlane, różnej wielkości od 600 metrów, blisko ulicy Pabjanickiej do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu Otto Krause, Łódź, Pabjanicka 47.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie powlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kumer Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

JASNOWIDZĄCY Władek znany z trafnych przepowiedni przyjmuje Łódź ul. Kilińskiego 162 m. 96 prawa of. II p.

PRAGNĄŁBYM spędzić resztę życia na własnym zagonie. Szukam sobowtóra. Kapitał niewielki. Oferty: „Niewyzyskane możliwości kresowe"

PRZYBŁĄKAŁ się pies mały czarny podpalany. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Płocka 1 m. 22 Koch.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny podpalany, uszy i ogon obcięte. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Młynarska 73 mieszkania 1

34-ta LOTERJA PAŃSTWOWA
daje oprócz dotychczasowych dużych wygranych w pierwszych 3 klasach jeszcze
w każdym dniu **1 wygraną zł. 25,000,—**
a w IV klasie w każdym dniu **1 wygraną po Zł. 30,000,-**
przeto **polecamy nasze szczęśliwe losy do 34-ej Loterji**
TEODOR KURZWEG Łódź, ul. Główna 1

KUPON NA **BEZPŁATNY BILET**
DO CYRKU STANIEWSKICH
w ŁODZI, na pl. przy ul. BANDURSKIEGO
Ważny w czwartek dnia 17.X. o 8³⁰ wiecz.
Okaziciel nin. kuponu w kasie cyrku otrzyma po wykupieniu 1 biletu za normalną opłatą drugi identyczny **Za DARMO.**

Doktór L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
front I piętro, tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8—11 i od 5—9 w., w niedz. i święta od 9—12.30 popoł. Panie od g. 10—11 i od 6— wiecz.

DR. MED.
NIEWIĄŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. med. NITECKI
powrócił
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front. I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 8.30 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med.
T. RUNDSTAJNOWA
Choroby dzieci
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od g. 2—4 p. p.

DR. MED.
H. LUBICZ
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—12 i od 3—6 pp.

Dr. med.
ADOLF ROJTER
Chor. skóry, włosów i weneryczne
Narutowicza 24
telef. 262-61
8 — 1, 3 — 8 wiecz.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Doktór WOŁKOWYSKI
Cegielniana 11, tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od 9—1.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele święta od 10 — 12 w poł.

Przychodnia
Lekarzy Specjalistów
Gabinet Dentystyczny
godz. przyjęć od 8 rano do 7 wiecz.
Łączna 7, tel. 202-40, boczna Rzgowskiej
(Gmach spółdzielni Lokator)

DR. MED.
JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgja Kostna
Dra STERLINGA 22 (Nowo Targowa)
telef. 174-42

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
POWRÓCIŁA
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 8 — 11 i od 6 — 8 wieczorem
w niedziele i święta od 8 — 1 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
Łódź, Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się na ul.
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej)
Tel. 128-39
przyjmuje od 3 — 7 wiecz.

Lekarz dentysta
D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, (róg Kilińskiego)
tel. 174-93.
Przyjmuje od godz. 9 — 2 i od 3 — 8 wiecz.
Pracownia zębów sztucznych.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. Telef. 245—21.
Przyjmuje od g. 8-ej rano do 2.30 po południu i od 5 do 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w południe

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

DR MED.
Z. PINCZEWSKA
choroby kobiece
Przyjmuje od 4—6.
GDAŃSKA 28, tel. 108-01.
wznowiła przyjęcia.

Ruch w 40-stopniowym upale.

PROBLEM WODY i... NAFTY

W Port Saidzie płyną pieniądze...

Port Said w październiku

Nad Port Saidem wisi płomienna kula słońca. Panuje piekielny upał. Temperatura jest dniem i nocą jednakowa, nieco ponad 40 stopni. O kąpieli niema mowy. Woda ma temperaturę powietrza jest rozgrzana do 35 stopni. Skóra piecze od poparzeń i wypieków, najchętniej

zrzuciłoby się ubranie.

Niebo i morze znikają w powietrzu. Morze jest oleiste, ołowiane, rażące światło pali oczy mimo czarnych okularów. A noc nie przynosi żadnej ochłody.

Od okrętu do okrętu biegnie zatrważająca wiadomość. Sygnalizują ją wszędzie: „Aden nie daje już wody do picia. Podróżnicy, udający się do Azji wschodniej, muszą się zaopatrzyć w wodę w Port Saidzie" Już raz kiedyś odgrywała kwestja wody tak wielką rolę. Gdy budowano kanał. Musiano wówczas sprowadzać z Europy wraz z maszynami i węglem również wodę. 20.000 robotników i tysiące wielbłądów musiano zaopatrywać codziennie w wodę. Codziennie maszerowało 2.000 wielbłądów, ażeby kosztem 8.000 franków w złocie

przywozić wodę. —

Woda kosztowała więcej, niż utrzymanie 20.000 robotników! Mimo to ginęli ludzie i ginęły zwierzęta. Tyfus i cholera zabijały tysiące.

Dzisiaj przewożą okręty przez kanał wodę dla 200,000 ludzi. Kanał ciągnie się prostą linją w głąb lądu. Jeden z olbrzymich okrętów towarzystwa „Cosulich - Line" o pojemności 22,000 tonn, przewożący normalnie pasażerów do Nowego Jorku, wypełniony jest po brzegi żołnierzami. „Compagnie Universelle du Canal Martime de Suez" robi świetne interesy. Liczy ona parowcom, przewożącym wojska, opłaty za przewóz wojsk tak samo jak parowcom pasażerskim. Za każdego żołnierza opłata. Akcje kanału, których nominalna cena wynosi 500 franków, podniosły się

do 18.000 za sztukę.

Wschodnio-azjatycki parowiec o tonażu 20,000 płaci za przejazd przez kanał 70.000 franków, mając zaledwie kilkuset pasażerów.

Kanał jest przez pewien czas zajęty. Nie przez włoskie okręty z wojskiem do Erytreji, nie przez parowce z wodą, na pływające codziennie z Włoch, nie przez parowce z cytrynami z Catanji dla wojsk włoskich, lecz przez okręty naftowe, płynące wolno przez kanał, brudne i ciężkie. Bo teraz jest pełnia sezonu naftowego. Wszędzie potrzebna jest nafta Towarzystwo naftowe Shella ma swoją siedzibę w Suezie. Ono ma największy głos w sprawach kanału. Okręty jego przybywają z zatoki Perskiej i śpieszą się bardzo. Interes przedewszystkiem.

Od czasu istnienia Port Saidu nie widziano takiego ruchu. Dokoła okrętów z transportami wojsk krążą tajemnicze postacie. Brudne łodzie okrążają wielkie okręty włoskie. Zapewne wiedzą w Addis Abebie już tego samego dnia, jakie okręty przepłynęły przez Port Said ile było w nich żołnierzy i ile broni. Wszyscy ci Arabowie, Shiasowie. Somalisi i Gallasowie, zajęci przewożeniem towarów, pracują dla Abisynji.

Każdego tygodnia przybywa francuski parowiec, zdążający do Dżibuti.— Okręt jest wypełniony po brzegi. Widać na nim twarze międzynarodowych gangsterów i awanturników, którzy pojawiają się wszędzie tam, gdzie można coś przemycić: broń i opium do Chin, alkohol do Ameryki. Teraz obrali sobie siedzibę w Port Saidzie i urzędują we wszystkich kawiarniach.

Abisyńczycy wiedzą. że największa ich dzielność nie wystarczy. Potrzebują nowoczesnego materjału wojennego, artylerji, karabinów maszynowych i samolotów. Przez kanał przepływają stare łodzie, zardzewiałe parowce, w których Grecy, Ormianie i Turcy przemycają broń do Abisynji. Każdy z tych okrętów posiada przepisową flagę i papiery w porządku. Widzi się różne flagi: republiki liberyjskiej, księstwa Monaco, Albanji, Turcji, nawet Rosji. Ale pod temi flagami jadą Grecy i Ormianie i wiozą przemycaną broń.

Interesy kwitną. Małe łodzie pertraktują z kapitanami pustych frachtowców o przejęcie towaru. Któż może wiedzieć ile z przemycanego towaru dotrze do Abisynji? Ale w Port Saidzie płyną pieniądze. W kawiarniach gra orkiestra do czwartej rano. Siedzą w nich przemytnicy z całego świata, którzy zjawiają się gromadami wszędzie tam, gdzie jest wojna.

Z.—

Angielskie placówki nad Kanałem Suezkim.

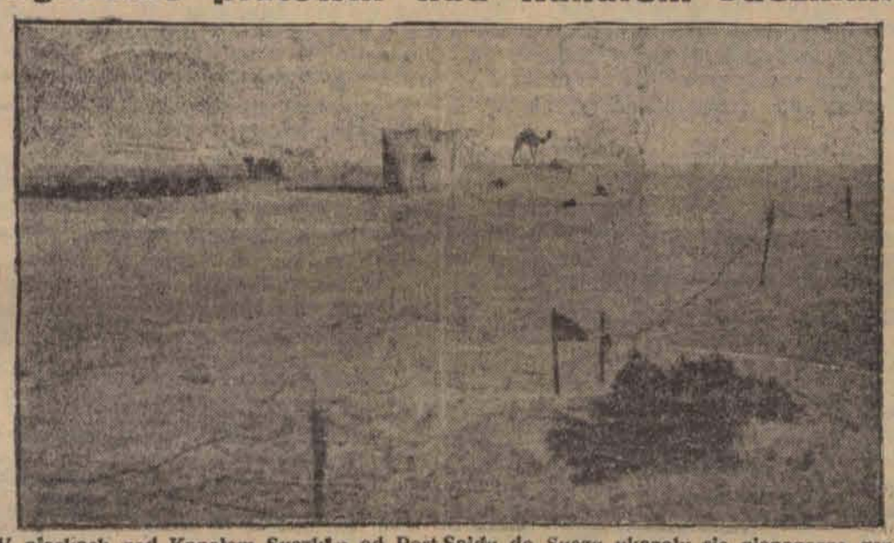

W piaskach nad Kanałem Suezkim od Port Saidu do Suezu ukazały się niepozorne grupy krzaków, które jednak kryją schrony podziemne i gniazda karabinów maszynowych.

Dwa strzały w samochodzie.

KRWAWA ZEMSTA PASTUCHA.

Jakób Humbert, rolnik z Meyrin miał gdzieś jechać za interesami. Gdy siadł już do samochodu, spostrzegł na tylnem siedzeniu swego byłego pastucha, Rudolfa Reschenedera, narodowości austrjackiej, którego zwolnił z pracy przed kilku dniami. Reschenedera zwrócił się do swego dotychczasowego pracodawcy z prośbą aby go podwiózł do Leyrin gdzie miał zamiar przenocować rzekomo u swego znajomego. Rolnik zgodził się na to. W drodze, w pobliżu fermy des Venchest, pastuch wyciągnął nagle rewolwer z kieszeni i oddał dwa strzały do rolnika, który został dość poważnie raniony w głowę. Ranny miał jeszcze na tyle siły, że zdołał zatrzymać samochód, wyskoczył na drogę i skrył się w pobliskich zaroślach. Reschenedera strzelił jeszcze kilkakrotnie w kierunku uciekającego, przyświecając sobie przytem lampą elektryczną, poczem znikł w ciemnościach nocy. Ranny dowlókł się do fabryki „Portland" gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. Żandarmerja poszukuje energicznie zbiegłego pastucha.

JUTRO N. JATKA
ciągnienie 1-szej klasy
kup los w kolekturze
Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

20 skrzyń tokaju

dla negusa Abisynji.

Były kontradmirał marynarki austrjackiej Ludwik Hoehnel, ogłasza pamiętniki, w których przytacza wspomnienia ze swej podróży do Absynji.

W r. 1905 torpedowiec „Pantera" otrzymał rozkaz udania się do Abisynji w specjalnej misji, polegającej na przewiezieniu podarunków od cesarza austrjackiego, cesarzowi Abisynji.

W. wczas Abisynja uchodziła jeszcze jako zupełnie egzotyczny kraj.

Przesłanie tych podarunków miało być rewanżem za wielką sympatję okazywaną poddanym monarchji austrjackiej przez cesarza Abisynji. Cesarz przesłał portret w drogocennej ramie, 20 skrzyń tokaju, jedną armatkę górską i 25 karabinów Manlichera. Karabiny te były ozdobione bogatemi ornamentami ze szczerego złota. Dary te odebrał namiestnik ówczesnego cesarza Menelika Ras Makonnem, w obecności swego 10-letniego syna Rasa Taffare, obecnego negusa— Haile Selassie.

Co miały robić biedne dziewczątka?

Modystki i manekiny w jednym z wielkich magazynów mody w amerykańskim mieście Dallas w stanie Texas rozpoczęły strajk na tle podwyższenia im gaż. Ale znalazły się inne modystki, które zastąpiły strajkujące. Oburzone tem strajkujące modystki zaczaiły się na „ła mistrzów" i gdy te wychodziły z magazynu po skończeniu pracy rzuciły się na nie i rozebrały wszystkie do naga, zanim policja zdołała temu przeszkodzić. Ta oryginalna demonstracja strajkujących kobiet zwabiła tłum widzów. Nagie dziewczęta zabrali do domu panowie, którzy nadjechali swoimi samochodami. Wywołało to potem oburzenie w miasteczku. Ale co miały robić cnotliwe młode dziewczęta?

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

62 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleb otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.

Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

* * *

— Trzeba przedewszystkiem dać ci nagrodę za miłą nowinę, — wtrąciła rozweselona i musnęła ustami policzek męża. — Dzisiaj nie ty mnie, ale ja ciebie pocałowałam, — szczebiotała, — — pierwszy raz!

— Pierwszy raz po pięciu tygodniach naszego małżeństwa, — zauważył tonem cierpkiej wymówki — i tylko dlatego, że wspomniałem o wyjeździe.

— Źle się wyraziłam, — wybąkała zawstydzona.

— Jeśli będzie w tobie odrazę, to...

— Ależ, Fred! Tak piękny mężczyzna, jak ty, nie może budzić od...

— ...to nie przymuszaj się nawet do zdawkowego pocałunku. Jeżeli chcesz, mogę cię zwolnić od wszelkich obowiązków małżeńskich. Będzie to zresztą tylko usankcjonowaniem stanu faktycznego, — dodał z goryczą, — bo przecież dotychczas nie poczuwałaś się do żadnych obowiązków. Widocznie nie zasługiwałem na to. Widocznie byłem dla ciebie zły, byłem brutalny i...

— Fred, bo zacznę płakać! Ty, brutalny? Jak możesz! Nie wyobrażam sobie bardziej delikatnego męża od ciebie Byłeś dla mnie zawsze dobry, jak brat i jak brata kocham cię, Fred...

— Zabawna historja, — skolei zaczął mówić z ironją, — najdelikatniejszy pod słońcem mąż, którego kocha się, jak brata, a któremu skąpi się nawet niewinnych, siostrzanych pocałunków. Czyżby dlatego właśnie, że był zawsze tak delikatny? Że nie skorzystał nigdy z swoich praw?... Ale mniejsza z tem; nie przyszedłem tu po to, aby robić ci wymówki, lecz by pomówić o naszym wyjeździe... czyli o tem, co ciebie wyłącznie interesuje.

— Och, Fred, jaki ty dziś jesteś przykry.

— Sądzę, iż nikogo by to nie zdziwiło... A teraz usiądź, proszę i słuchaj, co powiem.

Sam usiadł na krześle, tyłem do stołu, na którym stał wieloramienny świecznik. (W ten sposób zapewnił sobie to, że podczas czekającej go rozmowy z żoną, jego twarz pozostanie ukryta w cieniu). Zato Zosia, chcąc zająć miejsce naprzeciw męża, musiała usiąść na swojem łóżku, przez co blask świec padał na jej twarzyczkę, zakłopotaną spowodu tych wyrzutów. One to właśnie, te pierwsze mężowskie wymówki pochłonęły wszystkie jej myśli do tego stopnia, że niebardzo wiedziała, co Freddy do niej mówił potem i dzisiaj nie mogła przypomnieć sobie żadnego z przytoczonych przezeń argumentów, przemawiających za tem, aby pozostała sama w Czao-ping przez kilka dni. Pamiętała za to świetnie epilog sprawozdania Freddy'ego.

— Wczoraj i dzisiaj konferowaliśmy najintensywniej, — mówił, — dla tego nie mogliśmy dotrzymać ci towarzystwa ani nawet przy stole. Obecnie jednak moje pertraktacje z Bahadurem dobiegają końca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyruszymy stąd za dziesięć dni.

— Dopiero? A powiedziałeś, że jutro.

— Ty nic nie uważałaś, widzę. Przecież pół godziny tłumaczyłem ci, dlaczego muszę narazie wyjechać sam, by załatwić coś w okolicy, a ty...

— Przepraszam cię Fred, byłam rozargniona, ale teraz będę już słuchała z uwagą... Więc musisz jutro wyjechać i wrócisz wieczorem?

— Nnnie. Wrócę za tydzień przypuszczam.

— Oooo, przez tak długi czas mam tutaj być sama?

— Nikt cię tu nie zamorduje, — odburknął szorstko, a potem znowu powrócił do ironicznego tonu. — Kobietę z normalnym temperamentem mogłaby zmartwić taka rozłąka z mężem podczas miodowych miesięcy, ale tobie to napewno żadnej różnicy nie zrobi.

— Zrobi, Fred; smutno mi jest, kiedy niema cię przy mnie.

Zabrzmiało to tak szczerze, tak ciepło, iż po raz pierwszy oderwał wzrok od walizki, jaką tu przyniósł z sobą i raczył spojrzeć na żonę. Przyglądał się jej długo, mrużąc przy tem oczyma w sposób dziwnie nieprzyjemny.

— Nie moja wina, iż dokonałem epokowego odkrycia tak późno, — mówił niby to żartobliwie — ale lepiej późno, niż nigdy.

— Jakiego odkrycia?

— Że ty masz wprost prześliczne nogi!

Dopiero teraz spostrzegła, iż poły szlafroka rozchyliły się i odsłoniły jej nogi aż hen, poza kolana, dzięki czemu Freddy mógł dokonać „epokowego" odkrycia. Zażenowana tem spiekła raka i pledem leżącym na łóżku szybko otuliła sobie nogi aż do stóp włącznie.

— Słusznie, słusznie, grunt wstydliwość; w podzwrotnikową, parną noc moja małżonka owija się wełnianym kocem, byle rodzony mąż nie ujrzał przypadkowo jej stopy, to Zosia wyczuła odrazu. — Ty zapewne wychodzisz z założenia, że mężowi wolno patrzeć tylko na to, na co patrzy każdy, na twoje dłonie i na tę twoją anielską twarzyczkę, którąbym z rozkoszą... ech, nie ciągnij mnie za język, bo ci powiem co przykrego na koniec...

Zosia słuchała tych słów z głową nisko zwieszoną ,z miną skruszonej grzesznicy. Zrazu nie odrzekła nic. — On z pewnością ma rację, — myślała. Wytrwała w tem przekonaniu, chociaż dalsze, coraz bardziej niesmaczne wymówki męża obrażały ją. — Zasłużyłam, widocznie zasłużyłam, — powtarzała w myśli i z łatwością tłumiła w sobie chęć buntu.

Wkońcu Freddy Prado uznał, że wygadał się dostatecznie. Odsapnął, ziewnął, przysunął nogą walizę do siebie, odemknął ją, rozchylił na tyle, by móc wsunąć rękę do wnętrza i, grzebiąc tam dłonią, zaczął gwizdać ognistego marsza. Potem zatrzasnął walizę, sprężyście powstał z krzesła, wyciągnął dłoń do pożegnania uścisku.

— No, żegnaj mi, piękna żono-dziewico.

Zosia drgnęła, podniosła głowę, spojrzała mu prosto w oczy.

—Ja już nie jestem dziewicą, — odparła półszeptem.

— Ooo!!

— Tak, Fred, wyznaję ci to szczerze.

— ...ale „troszeczkę" późno! Przed ślubem, w Promie należało mi...

— Tak, Fred, byłabym to uczyniła napewno, gdybym była wtedy przypuszczała, iż będziemy małżeństwem naprawdę. Bo mówiłeś sam, że bierzemy ślub tylko pozornie, że to jedyne wyjście dla mnie, że jeśli nie zmienię nazwiska i obywatelstwa, Anglicy posądzą mnie o szpiegostwo na rzecz Niemiec, że podczas wojny nietrudno o skazanie na śmierć najniewinniejszego, że zwrócisz mi wolność natychmiast po opuszczeniu Indyj, że...

— Wiem, wiem, pamiętam doskonale, co mówiłem, — wtrącił ostro. — Natomiast nie wiem jeszcze, kto... Stop! Czyżby Robert Wilkins?!

Skinęła głową potwierdzająco, westchnęła.

— Jak to było? Jak doszło do tego?

— Fred, nie możesz żądać, bym...

— Mogę i żądam! Muszę znać każdy epizod twojego romansu z tym cifcerkiem. To moje święte prawo!

Nie ustąpił, dopóki nie rozpoczęła niewypowiedzianie dla niej przykrego opowiadania o swym „romansie" kalkuckim. Zataiła na tej spowiedzi tylko jedno, mianowicie, że wydarzenia nocy spędzonej w willi Roberta będą miały swoje naturalne skutki. Przemilczała ten szczegół, ponieważ wtedy nie była jeszcze całkiem pewna owych następstw a także dlatego, że lękała się gwałtowniejszych wybuchów ze strony męża, który już obecnie wyglądał na bardzo zagniewanego.

A Freddy Prado był nie tyle zagniewany, co podniecony. Wiadomość, że cnotliwa, niedosiężna Zosia, której nigdy dotychczas nie zdołał posiąść, stała się kochanką innego, wzburzyła mu krew tak, jak tylko zazdrość może to uczynić. Spowiedź, do której Zosię sam zmusił, podniecała go szalenie, więc wypytywał o najdrobniejsze szczegóły i, słuchając szczerych odpowiedzi żony, ślubował sobie w duchu

— Dziś mi nie ujdziesz, o nie!

Wyglądała na tak watlą, słabą, bezbronną, że stanowczo nie mogłaby stawić skutecznego oporu, gdyby chciał ją wziąść siłą. Lecz tego nie chciał. Dziś więcej, niż kiedykolwiek zależało mu na zachowaniu pozorów, że są najbardziej zgodnem i kochającem się małżeństwem. Ta legenda prysłaby, jak bańka mydlana, jeśliby Zosia krzykiem zaczęła przyzywać pomocy: w kurytarzu, pod drzwiami gościnnych pokojów stał wartownik, który nie omieszkałby złożyć natychmiast raportu o awanturze u państwa Prado...

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

ycie Warszawy w kilku wierszach

Przy ul. Czerniakowskiej 221 od tygo nia komornik wyrzuca z posesji drew ane budki, straganiki, chlewki i ko órki, pozostawione przez usuniętego dzierżawcę placu. Plac ten należy do ądu. Wydzierżawił tereny niejaki rfryd, który jednak znikł z Warsza y. Zaległość za czynsz dzierżawny wy si w chwili obecnej ponad 60 tysięcy tych. Komisarjat Rządu uzyskał eks się przed 6 miesiącami, jednak przez zgląd na niektórych poddzierżawców dek i straganów, eksmisji nie wyko wał. Obecnie jednak postanowiono c oczyścić, gdyż stanie tam wielka m'enica rządowa. Eksmisja potrwa szcze kilka dni.

* * *

Według danych miejskich służby zdro ia, w ciągu trzech ostatnich miesięcy e zantow. w Warszawie ani jednego zypadku zachorowania na dur plami y. Natomiast dur brzuszny pochłania orą ilość ofiar. W okresie ostatnich tygodni zmarło w stolicy na dur brzu ry 12 osób.

* * *

Władze zainteresowały się cenami bieranemi w mleczarniach. Ceny te e uległy zmianie od 1928 r., mimo, że ny szeregu artykułów pierwszej po zeby, szczególnie nabiału, spadły oko 60 proc. Za zsiadłe mleko z kartofla i pobiera się w dalszym ciągu 1·10 zł., za samo zsiadłe mleko 60 gr. Jest to robek kilkusetprocentowy. Kalkulacje leczarń są obecnie przedmiotem badań ładz i po ukończeniu wydane będą wła iwe zarządzenia.

—o:O:o—

...ytelnikom „Echa" bezpłatnie

ZYTELNIKU! Pozwól mi bezin teresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszcze gólnić najważniejsze fakty Twego życia, określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić, jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu do bieżącej Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. — W tym celu proszę natychmiast napisać własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc uro dzenia. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszty poczt. i kanc. załącz 1 zł. w znaczk. poczt. Na los Nr. 182627 wybrany przezemnie, padła wygrana 50.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie nu merów padło mnóstwo wygranych, lecz z braku miejsca podaję tylko niektóre: Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 10.000 zł. • Gertruda Polednikówna, Rybnik, Sl. Chwałowiecka 1 — 2000 zł. • Karol Bartel, Warszawa, Grochowska 115 m. 22 — 2.000 zł. • Stefan Załęski, Szabda, p. Brodnica n. Drwęcą — 2.500 zł. • Józef Cabała, Limanowa, Rafinerja 10.000 zł. • H. Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek, 3 Maja 7 — 5.000 zł. • Frychel Wilhelm, Katowice—Brynów, Wodospady 3 — .000 zł. • Alfons Malach, Bodzyń, Dworcowa 115, Zakład Fotograficzny — 2.000 zł. • Piotr Słowik, Mościce ad Tarnów, Elektrownia 5.000 zł. • Aksiuczycówna Helena, poczta Hołubicze, pow. dziśnieński, woj. Wileńskie, maj. Alizberg .000 zł. • Marjan Łomnicki, Podhajce, 5.000 zł. • Stefanja Starkowa, Bydgoszcz, Gdańska 41 — 2.000 zł. • Hasimowicz A., Piotrków Tryb., Narutowicza 18 m. 18 — .000 zł. • Konstanty Migura, ogrodnik, Zakład Um. Ch. Lubliniec, 2.000 zł. • Stefan Piechota, Katowice, Francuska 47 — 2.000 zł. • Jan Kühn, Łódź, Młynarska 25 — .000 zł. • Berla Frenel, Warszawa, Trębacka 5 — 1000 zł. • Stanisław Krawczyk, Poznań, Włocławek 20 — 1.000 zł. • Antoni Parkitny, Mstów koło Częstochowy, Urząd Gminy Wańczeszów, 2.000 zł. • Poprawski Bolesław, Grudziądz, Lotnicza Szkoła Bombardowania, 2.000 zł. Pozatem kilka osób, którym przypadły większe wygrane, postanowiły zachować incognito, co zobowiązuje nas do nieujawniania nazwisk. — Jeżeli ktokolwiek wątpi w autentyczność podanych adresów, może się zwrócić do powyższych osób podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. W naszej kancelarji są do przejrzenia oryginały zamieszczonych powyżej listów dziękczynnych. Ogłoszenie niniejsze załączyć. Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47, Redaktor Szyller-Szkolnik. 8792

KRATECZKI.

Romantyczna Zosia

i Ryszard bez serca.

Jeden bezrobotny otrzyma w tych dniach posadę: król Grecji, Jerzy wraca na tron. Jest to wprawdzie odzyskanie dawnej posady, ale zawsze rejestr bezrobotnych zmniejszy się o jedną osobę. Jak widać, sytuacja gospodarcza świata idzie ku lepszemu i możemy z optymizmem wyglądać końca kryzysu.

Swoją drogą trzeba przyznać, że organizm świata musi być niezwykle mocny i zdrowy, jeśli przetrzymuje kryzys trwający już coś z siedem lat. Jest to zresztą kryzys rekordowy, dotychczas bowiem obliczało się, że kryzys może u chorego człowieka trwać 24 godziny, u chorego organizmu społecznego — kilka miesięcy. Z tych względów należałoby przyjąć zasadę, że kryzys już dawno się skończył. I to skończył się pomyślnie, gdyż ostatecznie pacjent nie umarł. Żyje może kiepsko, ale żyje, dzięki czemu obecny okres należałoby raczej nazwać okresem powolnej, bardzo długiej, przewlekłej rekonwalescencji. Bezwzględnie wracamy do zdrowia, jeśliśmy dotychczas nie umarli.

Coprawda zdarza się, że w toku rekonwalescencji nastąpi recydywa i pacjent przenosi się na łono Abrahama, no — ale na to już niema rady. Tak, jak konsylja lekarskie-komitety ekonomiczne narodowe i międzynarodowe, nie znalazły przyczyny choroby, co jest właściwością wszystkich konsyljów, tylko że nie wszystkie się do tego przyznają, tak samo nie są winni lekarze, że organizm zostanie nagle, ponownie zaatakowany i osłabiony uprzednią chorobą — kończy się.

Słowem należałoby się obecnie wystrzegać jedynie recydywy.

Spostrzegłem się, że zamiast krateczek piszę rozprawę ekonomiczną. Ale nie ja jestem winien, lecz nowy rząd. Po prostu tyle się teraz pisze i mówi o obliczu gospodarczem nowego rządu, że mimowoli nasiąknąłem temi zagadnieniami. Zresztą dział gospodarczy jest bardzo wesoły w swojej istocie i może spowodzeniem stanowić temat wesołych felietonów. Naprzykład fabrykant, który jęczy i twierdzi, że od lat prowadzi swoje przedsiębiorstwo z deficytem, gdyż płace robotnicze w Polsce są zbyt wysokie — umiera na żółciowe kamienie i otłuszczenie serca, zaś ów robotnik, który swojemi wysokiemi płacami rujnuje fabrykanta, umiera z głodu, z niedożywienia, z wyczerpania organizmu.

Najweselszym momentem życia gospodarczego jest zgodny chór wybitnych ekonomistów o stałej nadprodukcji towarów. Zmniejszać produkcję, gdyż zadusimy się w nadmiarze towarów! — wołają kartele, zrzeszenia, konwencje. „Robotnicy i chłopi chodzą obdarci, półnadzy!" — twierdzą autentyczne sprawozdania prasowe. Ludność posiada olbrzymie możliwości konsumcyjne! — udawadniają statystyki.

No tak. Tylko ludność nie posiada pieniędzy, żeby kupować.

AWANTURA.

Zosia Korpacka również odczuwa skutki kryzysu. Wprawdzie nic nie produkuje, wprawdzie nie posiada sklepu, ale handel mimo to, jak i ogólna sytuacja gospodarcza kraju bardzo ją interesują. Zosia bowiem sprzedaje towar, który wzrasta w cenie, gdy sytuacja finansowa ludności jest pomyślna, natomiast spada niemal do zera, gdy ludzie nie mają na chleb. Towar Zosi jest wprawdzie artykułem pierwszej potrzeby, ale czem mniej ludzie mają pieniędzy tem więcej tego artykułu pojawia się na rynku i można go wówczas otrzymać za grosze.

Precyzując, Zosia sprzedaje sama siebie. Każdy, posiadający parę złotych może sobie Zosię zafundować na zgóry określony termin czasu. Ale tych chętnych było coraz mniej.

Szczególnie mało było ich w nocy z 3 na 4 września rb. Zosia była zalana i postanowiła sobie, że przełamie kryzys i choćby siłą, ale jednak klienta złapie. W pewnym momencie napatoczył się jej niewinny przechodzień Ryszard Fijałkowski. Zosia zrobiła do niego czułe oczko, przechodzień jednak był zimny, jak zamrożony szampan. Zosia szturchnęła go, przechodzień coś odburknął. To już Zosię zdenerwowało i obrzuciła Fijałkowskiego stekiem soczystych wyzwisk.

Sąd Grodzki skazał Zofję Korpacką na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wykaz szkół średnich

na prawach szkół państwowych.

ŁÓDŹ 17.10. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego opublikowało wykaz prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, które w roku szkolnym 1935-36 posiadają prawa szkół państwowych.

Pełne prawa szkół państwowych na terenie województwa łódzkiego posiadają jedynie szkoły w Łodzi, a mianowicie:

1) Miejskie Gimn. męskie im. Józefa Piłsudskiego, 2) Społeczne Polskie Prywat. Gimn. męskie, 3) Prywat. Gmin. męskie im ks. Ign. Skorupki — T-wa „Oświata", 4) Prywat. Gimn. męskie Aleksego Zimowskiego, 5) Prywat. Gimn. męskie Zgromadzenia Kupców, 6) I Prywat. Gimn. męskie T-wa Szkół Żydowskich, 7) Prywat. Gimn. żeńskie Heleny Miklaszewskiej, 8) Prywat. Gimn. żeńskie Janiny Pryssewiczówny, 9) Prywat. Gimn. żeńskie Adeli Skrzypkowskiej, 10) Prywat. Gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej, 11) Prywat. Gimn. żeńskie Marji Hochsteinowej.

Niepełne prawa szkół państwowych zostały przyznane:

W Kaliszu: Prywat. Gimn. żeńskiemu Zgrom. SS. Najświęt. Rodziny z Nazaretu i Pryw. Gimn. koedukacyjnemu T-wa Żydowskich Szkół Średnich.

W Koluszkach: Prywat. Gimn. Koedukacyjnemu Koła Polskije Macierzy Szkolnej.

W Kole: Prywat. Gimn. Koedukacyjnemu T-wa „Oświata".

W Łasku: Prywat. Gimn. Koedukacyjnemu Stow. Szkoły Średniej.

W Łodzi: 1) II Prywat. Gimn. męskiemu T-wa Szkół Żydowskich, 2) Prywat. Gimn. męskiemu T-wa Szerz. Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów, 3) Prywat. Gimn. męskiemu Izaaka Kacenelsona, 4) Prywat. Gimn. męskiemu i żeń. z niem. jęz. naucz. Niem. Stowarzyszenia Gimnazjalnego, 5) Prywat. Gimn. żeńskiemu Zofji Pełkowskiej i Wiktorji Macińskiej, 6) Prywat. Gimn. żeńskiemu R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej, 7) Prywat. Gimn. żeńskiemu Cecylji Waszczyńskiej, 8) Prywat. Gimn. żeńskiemu im. Marji Konopnickiej, 9) Prywat. Gimn. żeńskiemu Józefy Aba, 10) Prywat. Gimn. żeńskiemu Eug. Jaszuńskiej Zeligmanowej, 11) Prywat. Gimn. żeńskiemu „Wiedza" — Loby Sołowiejczyk - Magalifowej, 12) Prywat. Gimn. żeńskiemu T-wa Szkół Żydowskich, 13) Prywat. Gimn żeńskiemu z niem. jęz. naucz. Anieli Rothert, 14) Prywat. Gimn. koedukacyjnemu POW.

W Piotrkowie: Prywat. Gimn. żeńskiemu Zrzesz. Naucz. Szkoły Średniej.

W Radomsku: 1) Prywat. Gimn. męskiemu im. Feliksa Fabianiego, 2) Prywat. Gimn. żeńskiemu Jadwigi Chomiczówny, 3) Prywat. Gimn. koedukacyjnemu L. Wejntraubówny.

W Sieradzu: Prywat. Gimn. Koedukacyjnemu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

W Tomaszowie Maz.: Prywat. Gimn. Koedukacyjnemu Stowarzyszenia Kupców.

W Turku: Prywat. Gimn. Koedukacyjnemu Towarzystwa Szkolnego.

W Wieluniu: 1) Prywat. Gimn. męskiemu im. Tadeusza Kościuszki — Diecezji Częstochowskiej, 2) Prywat. Gimn. żeńskiemu Pelagji Zasadzińskiej.

Pozatem przyznane zostały prawa szkół państwowych prywatnym zakładom kształcenia nauczycieli istniejących na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie:

W Kaliszu: Prywat. Semin. Nauczycielskiemu T-wa Szkół Związkowych — niepełne prawa.

W Łodzi: Miejskiemu Semin. Naucz. męskiemu im. E. Estkowskiego i Miejskiemu Semin. Naucz. żeńskiemu im. Anieli Szycówny — pełne prawa.

W Pabjanicach: Prywat. Semin. Naucz. koedukacyjnemu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej — niepełne prawa.

—o:O:o—

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** osiąga się łatwe opróżnienie. Zalecana przez lekarzy.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 17 października wieczorem:
RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert zespołu Niny Mańskiej
16.00 Audycja dla dzieci młodszych
16.20 Muzyka z płyt
16.45 „Cała Polska śpiewa" — z Poznania
17.00 Odczyt z Krakowa
17.15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
17.45 O pracy Władysława Pobóg-Malinowskiego „Józef Piłsudski" — rozmowę z autorem przeprowadzi prof. H. Mościcki
18.00 Recital fortepianowy St. Nawrockiego
18.30 Film, plastyka, architektura
18.40 Jak spędzić święto?
18.45 Arje i pieśni w wykonaniu Teodora Szalapina — płyty
19.00 Poznajmy przepisy finansowo - rolne
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Utwory na cytrę w wykonaniu E. Zielińskiej
20.15 Rykowisko jeleni — transmisja z lasów pomorskich (stille)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko „Dzień ostatni"
21.35 Nasze pieśni — odśpiewa M. Polińska-Lewicka
22.00 Koncert z Poznania
22.35—23.30 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

16.15 Muzyka z płyt
18.30 „Teatr łódzki — robotnikom" — wywiad z dyr. Wroczyńskim przeprowadzi red. W. Wagner
18.40 Jak spędzić święto? — wygłosi Ludwik Szumlewski
18.45 Recital fortepianowy Artura Balcama

PIĄTEK, dnia 18 października.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół
12.40 Muzyka z płyt
13.25 Chwilka dla kobiet
13.30 Z rynku pracy
13.35 Przerwa
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert zespołu Z. Grossmana
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Opowiadanie dla dzieci — ze Lwowa
17.00 Reportaż z Polskiej Wystawy Pływającej na Dalekim Wschodzie
17.15 Minuta poezji
17.20 Koncert kameralny z Poznania
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Koncert solistów
18.30 Pogadanka aktualna
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Skrzynka rolnicza
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami
20.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Obrazki z Polski współczesnej
21.05 Wieczór muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P. R.
22.20—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.35 Muzyka salonowa i piosenki w wykonaniu Jana Kiepury — z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Zadania i cele Poradni Ubezpieczeniowej" — pogadanka, wygłosi W. Zubrillin
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Lekkie utwory organowe z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy

RANCIS AMBRIERE

Podwójne oblicze.

W każdą sobotę sezonu myśliwskiego, omiędzy 7 a 8 wieczór, pojawiał się ze woją bandą, poruszając cały hotel. Wyrawa każdorazowo składała się z czterech t, z których wyłaniało się około dwudziestu rozweselonych osób — kobiet i mężzyzn — w jednakowych łowieckich strojach. Towarzystwo wpadało do sali jadalnej gwarem i hałasem, zsuwało stoły, by wspólnie zasiąść do biesiady, ale czekało, ic nie zamawiając, póki wreszcie zjawił ię p. Gustaw po umieszczeniu aut w garażu.

Wchodził, energicznie otwierając drzwi, marynarką pod pachą, krawatem nabakier, zwichrzoną czupryną, wielki, roześmiany, krzyczał głośno:

— No cóż? Najpierw „golniemy" po kieliszeczku, co?

Ugaszwszy pragnienie swej bandy, wybierał się na wywiady. Obchodził kolejno jadalnię, kuchnię, piwnice i spiżarnię, jakgdyby tu był po raz pierwszy, po drodze obdzielał jednych uściskiem dłoni, innych znowu żartem, rozdając uśmiechy i pochwały.

Już od trzech lat obrał ładną okolicę Charentes na teren swych wyczynów łowieckich. Przybywał z towarzystwem, któremu przewodniczył. Już od pierwszego pojawienia się nabrał rozgłosu we wsi i stał się utrapieniem spokojnych gości hotelu podczas swych cotygodniowych wizyt.

Mimo to, jakkowiek obawiano się wesołego zawadjaki, nikt nie czuł niechęci do niego. Trudno było mieć jaką pretensję do niego, gdyż wyczuć można było jego szczerość i pragnienie podzielenia się własnem zadowoleniem. Przy innym systemie i innych upodobaniach byłby niewątpliwie bardzo miłym człowiekiem, lecz przy istniejących warunkach zyskiwał uznanie tylko u swoich stałych towarzyszy. Inni klienci hotelu starali się unikać jego uprzejmości.

Stosował ją, jak słynny słoń z bajki w składzie porcelany. Zaczynał przedewszystkiem od miażdżenia rąk przy powitaniu, zmuszał siłą do zajęcia miejsca naprzeciwko siebie i nie dawał nikomu spokoju, póki nie wmusił mu „czegoś". Owo „coś" było zawsze oszałamiające: pan Gustaw pił piwo naszczo, połykał wytrawne wina burgundzkie w porze popołudniowej, jak zapija się wodę i sączył apéritify w porze konjaku. Przy pełnym kieliszku przystępował do zwierzeń, żądając odwzajemniania się w tym zakresie, walił swego rozmówcę po udach i szukał w jego kieszeni papierosów z łatwe swobodą, co we własnej.

Właściciel hotelu lękał się go, jak djabeł święconej wody. Był bowiem nieśmiałym i dobrodusznym człowiekiem, którego tamten oszałamiał swojemi dowcipami i brutalnością, a znieść nie mógł jego „przyjaznych" szturchańców i poufałości. Co do żony właściciela hotelu, dzielnej i milczącej kobiety, zajętej bez przerwy przy kuchni, brał ją za obie ręce, zmuszając do niesamowitych tańców, po których zdyszana i ze zbakierowanym czepcem, nie miała nawet siły przeklinać jego dziwacznej serdeczności.

Z tem wszystkiem był szczodry, jak rzadko, i niesłychanej dobroci serca, dla której wybaczyć mu można było inne jego ujemne cechy. Po każdem polowaniu udzielał naganiaczom sutych napiwków, a dzieci hotelarza zawdzięczały mu swoje najpiękniejsze zabawki. Przy płaceniu rachunków umiał przeoczyć niewypłacalność niektórych swych towarzyszy, płacąc chętnie przypadające na nich składki. Zabierał zawsze z Charentes, prócz upolowanej zwierzyny, obfite zapasy kurcząt, masła, produktów wiejskich i liczne butelki dobrego likieru dla rozdania ich paryskim znajomym.

Niechętnie darowywano mu niestałość w miłości. Mieszkańcy wioski, pełni cnoty i pruderji, ze zgorszeniem stwierdzali, że pan Gustaw co parę tygodni zmienia kochankę. Niekroć wieczorem, już po północy, w jego pokoju hotelowym słychać było płacz i głośną rozmowę, można było przewidzieć zgóry, że następnej soboty pan Gustaw przywiezie z sobą nową kochankę.

Będąc oddawna klientem wiejskiego hotelu, widywałem często tego oryginalnego człowieka. Byliśmy w poprawnych stosunkach i zamienialiśmy z nim ukłony powitalne, ale dałem mu wyraźnie do zrozumienia, że na tem ograniczyć się muszą nasze stosunki. Wystarczało mu słyszeć, co pan Gustaw opowiada innym, przyczem nie trzeba było nastawiać uszu. Pan Gustaw bowiem jedną miał tylko intonację głosu, niezwykle donośną, czy to wołał na kogoś odległego o sto metrów, czy też prosił sąsiada o podanie mu półmiska, lub mówił sam do siebie, w zamknięciu swej sypialni, że chce włożyć pantofle na nogi obolałe po całodziennym ruchu.

O jednej rzeczy nie mówił nigdy ten wieczysty gaduła — o swojem życiu paryskiem. We wsi jedni mieli go za rzeźnika, drudzy za przemysłowca, inni wreszcie za bogatego kupca z hal targowych. I na to właśnie wyglądał. Mówiono również, że jest żonaty. Ale wszystkie te pogłoski nie opierały się na żadnej pewnej podstawie. Jedno tylko było pewne, że w domu, czy też na wsi, pan Gustaw prawdopodobnie nie nudził się nigdy.

Otóż pewnego popołudnia na początku października spotkałem się niespodziewanie oko w oko z panem Gustawem na mało ruchliwym chodniku XVI obwodu w Paryżu. — Gdyby nie wąsik jego a la Chaplin i olbrzymie jego łapy, nie byłbym go, może, poznał. Był to zgoła inny człowiek: starannie uczesany, wymuskany, ubrany beznagannie, z wyrazem bezgranicznego spokoju, rozlanego w całej jego osobie.

— No, naprawdę! — rzekłem. — Dziwny traf!

— Szczęśliwy traf! — grzecznie potwierdził pan Gustaw.

Mimo to doznałem wrażenia, że powiedział to bez głębszego przekonania. Miałem więc zamiar pożegnać go jakim banalnym zwrotem, gdy znienacka odezwał się słaby głos kobiecy:

— Gustawie, gdzie jesteś?

Wołała go siwowłosa staruszka z progu luksusowego magazynu z galanterją męską. Odpowiedział na to z łagodnością, która zafrapowała mnie:

— Już idę, mamo!

Stwierdziłem w tej chwili, że pan Gustaw był bez płaszcza i kapelusza, i poprostu stał przed własnym sklepem.

— Pozwoli pan — rzekł, ociągając się — że przedstawię go mojej matce.

Matka tego zawadjaki była drobną, pochyloną kobietą, poruszającą się tylko przy pomocy dwóch kijów. Wyciągnęła się na szezlongu w staromodnym salonie przed podaniem mi ręki, lecz gdy podniosła oczy na mnie, uderzyła mnie wspaniałość jej oblicza. Na twarzy tej kaleki, żyjącej w odosobnieniu, malowała się nieskończona, nieziemska czystość, jaką spotyka się tylko u bardzo młodych dziewcząt, żyjących poza nawiasem nie znanego im jeszcze życia.

— A zatem spotyka pan niekiedy Gustawa tam, w Charentes? Ale nie poluje pan sam, prawda .. Widzisz, mój drogi, pan nie jest zwolennikiem polowania. Pozwalam mu na tę rozrywkę, mojemu chłopcu, bo tak ją lubi, ale zawsze obawiam się jakiej nieostrożności z jego strony.

Mówiła głosem wątłym i czułym, zdającym się pochodzić nie z tego świata, a syn słuchał jej z uwielbieniem.

Gdy pożegnałem się, Gustaw odprowadził mnie parę kroków.

— To święta kobieta, jak pan widzi — zaczął. — Zawsze obce jej było zło i pospolita wulgarność — słowem: życie. Z pewnością, wobec tego, co wie pan o mnie, uważać mnie musisz za łajdaka. Bez protestu, proszę! Wiem za kogo uchodzę w Charentes. Ale nigdy nie opuściłem tej szlachetnej, pełnej prostoty kobiety, która tylko mnie ma na świecie: Świętość — widzi pan — dla człowieka z moją pospolitą, ludzką naturą, niezawsze jest łatwa do zniesienia. Znalazłem ujście dla siebie w owych polowaniach z towarzyszącemi im okolicznościami. Tam podlegam prymitywnym potrzebom mej natury, tutaj jestem dyskretny, spokojny, bez pragnień dbały jedynie o szczęście mej matki, której śmiercią byłoby dowiedzieć się prawdy o mnie. Takie jest życie moje Może przy najbliższem spotkaniu odniesie się pan do mnie z większą pobłażliwością...

Nieśmiało podał mi rękę, jakgdyby był tego niegodny, lecz ja po raz pierwszy uściskałem jego dłoń z uznaniem i podziwem.

Tłum. L. M.

SPORT.

Przed wyznaczeniem dalszych terminów spotkań...

Turniej „dzikich" coraz bardziej zbliża się ku końcowi.

Do tej pory rozegrane zostały już niemal zupełnie ćwierćfinały. Piszemy niemal zupełnie, gdyż mecz KS. Jedność — KS. Łodzianka, z którego przez losowanie do dalszych gier zakwalifikował się KS Łodzianka i który został zaprotestowany przez KS. Jedność, zostanie za zgodą obu zainteresowanych klubów powtórzony. KS. Jedność posiadając dowody, iż w KS. Łodziance na wspomnianym meczu brali udział gracze zrzeszeni, nie pragnie zwyciężyć przy zielonym stoliku i tym sposobem zakwalifikować się do półfinałów. Przeprowadził przeto pertraktacje z KS. Łodzianką w konsekwencji których postanowiono zwrócić się do Komisji Turniejowej o wyznaczenie powtórnego spotkania między wspomnianemi klubami. Komisja Turniejowa przychyliła się do tej propozycji i wyznaczyła mecz KS. Jedność — KS. Łodzianka na najbliższą sobotę o godz. 14.45.

Inne protesty, które wpłynęły do Komisji Turniejowej nie zostały jeszcze **definitywnie załatwione.**

Jak się jednak dowiadujemy nie mają one szans na przychylne załatwienie. Ostateczna decyzja prawdopodobnie w powyższych sprawach zapadnie na najbliższem posiedzeniu Komisji Dyscyplinarnej.

Tak czy inaczej ćwierćfinały turnieju „dzikich" zostaną w bieżącym tygodniu zakończone. Półfinały zostaną niebawem wylosowane i terminy spotkań wyznaczone.

KOMUNIKAT KOMISJI TURNIEJOWEJ.

Pkt. 1. Podaje się do wiadomości, że na skutek obopólnego porozumienia unieważnia się mecz KS. Jedność — KS. Łodzianka, rozegrany w dn. 6 bm. i wyznacza się spotkanie między powyższemi drużynami na dzień 19 października rb. o godz. 14.45 na boisku ŁKS-u.

Dotychczasowa tabela rozgrywek ulegnie poważnym zmianom.

W sferach piłkarskich naszego miasta ostatnio krążą najrozmaitsze wiadomości dotyczące weryfikacji mistrzowskich spotkań A-klasowych ŁTSG — ŁKS Ib i ŁTSG — Burza.

Jak zdołaliśmy ustalić pierwszy z tych meczów rozegrany w dniu 22.9 rb. zostanie najprawdopodobniej zweryfikowany jako obustronny walkower, ponieważ w drużynie ŁKS I b.

grali nieuprawnieni gracze,

a mianowicie zawodnicy rozwiązanej sekcji piłkarskiej IKP., zaś w drużynie ŁTSG. grał Królewiecki.

Drugi zaś mecz rozegrany dn. 30.9 br. w Pabjanicach jako walkower dla Burzy spowodu udziału w drużynie ŁTSG. — Królewieckiego. Tego rodzaju zweryfikowanie wspomnianych zawodów będzie konsekwencją obowiązujących obecnie przepisów karencyjnych, które przewidują, iż gracz może brać udział w rozgrywkach dopiero po uzyskaniu potwierdzenia z PZPN.

Tymczasem potwierdzenia b. zawodników IKP dla ŁKS-u zostały dokonane w PZPN z dniem 27 września rb. a potwierdzenie Królewieckiego, który w swoim czasie dostał wykreślenie z ŁTSG a następnie podpisał zgłoszenie spowrotem dopiero po 30-ym tegoż miesiąca.

Z powyższego widać, że dotychczasowa tabela rozgrywek ulegnie w najbliższej przyszłości poważnym zmianom. Chwilowo jednak do czasu ogłoszenia decyzji łódzkich władz piłkarskich pozostaje ona bez zmian.

GEST MUSSOLINIEGO RZYM ZREZYGNOWAŁ...

Jak wiadomo, o organizację przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 roku ubiegają się Rzym, Tokio i Helsingfors. Zwłaszcza zależy Japonji na organizacji Olimpjady w Tokio, ze względu na to, że w roku 1940 Japonja obchodzi niezwykłą uroczystość 2600-lecia istnienia dynastji. Decyzja zapadnie na międzynarodowym kongresie olimpijskim, który się zbierze w Berlinie w 1936 roku. Japonja jednak chcąc sobie zgóry zapewnić organizację tych igrzysk zwróciła się bezpośrednio do Mussoliniego z prośbą o zrezygnowanie z organizacji igrzysk w 1940 roku. W tych dniach przedstawiciel japońskiego komitetu olimpijskiego hr. Soyejima otrzymał, jak donoszą z Tokio list od Mussoliniego, w którym szef rządu Italji zapewnia, że Rzym na międzynarodowym kongresie olimpijskim zrezygnuje na korzyść Tokio.

List Walasiewiczówny z pokładu m.-s. „Piłsudski".

Dnia 13 października przybyła do Kopenhagi Walasiewiczówna. Korzystając z postoju statku M/S „Piłsudski" w porcie Walasiewiczówna odbyła trening na stadjonie miejskim.

Pogłoska o przybyciu Walasiewiczówny do Kopenhagi rozeszła się bardzo szybko po mieście, tak, że przed ukończeniem treningu zgromadziło się na stadjonie bardzo wielu widzów, pozatem przybyło kilku dziennikarzy i szereg fotografów.

W Kopenhadze Walasiewiczówna otrzymała od pani Stirling, prezeski kobiecej federacji sportowej w Kanadzie następującą depeszę z propozycją startu w Halifax:

„Will you run Halifax monday guarantee expenses here and to New York cable reply. (—) Stirling

Ponieważ zawody w Halifax mają się odbyć 21 października zamiast 20 bm. (data postoju statku w porcie) Walasiewiczówna nie wie jeszcze czy zgodzi się na ten start. Zawody byłyby o tyle ciekawe że w Holifax zamieszkują 3 olimpijskie sprinterki. Przed przybyciem do Halifax Walasiewiczówna telegraficznie zawiadomi panią Stirling, czy jej start będzie możliwy.

Niedyspozycje bokserów zmieniły skład reprezentacji

Jak się dowiadujemy, w reprezentacji Łodzi na mecz bokserski z Warszawą, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w naszem mieście zajdą b. poważne zmiany.

Mianowicie w wadze muszej zamiast uprzednio wyznaczonego Gluby walczyć będzie z Rotholcem Bartniak, w wadze piórkowej zamiast Leszczyńskiego przeciwnikiem Kozłowskiego będzie Michalak i w wadze półśredniej zamiast Taborka z Janczakiem spotka się Durkowski.

Wszystkie te zmiany zostały wprowadzone spowodu niedyspozycyj lub też słabej formy uprzednio wyznaczonych zawodników.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W DYSKU.

Słynny rekordzista świata w dysku Harald Anderson ustanowił w Oerebro nowy rekord światowy w dysku wynikiem 53,02 mtr. Dotychczasowy rekord Andersona wynosił 52.42 mtr. Drugie miejsce zajął Gunnar Berg rzutem 51,55 który pozatem ustanowił nowy rekord Szwecji w rzucie kulą (15,75 mtr.)

INAUGURACYJNY ODCZYT W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy rozpoczyna zimowy sezon wykładów odczytem płk. dypl. inż. Stefana Rotarskiego, dowódcy piechoty dywizyjnej, na temat: „Przygotowanja wielkich mocarstw do przyszłej wojny".

Odczyt odbędzie się dziś, tj. w czwartek dnia 17 października 1935 roku o godzinie 19.45 punktualnie.

Po odczycie zebranie towarzyskie.

DZIŚ i JUTRO
jeszcze nabyć możesz los I klasy
w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA
ŁÓDŹ, Piotrkowska 54

Sport w kilku słowach.

W niedzielę 20 bm. sekcja kolarska ŁKS-u obchodzić będzie dziesięciolecie swego istnienia. Z tej okazji kierownictwo sekcji organizuje handicapowy wyścig szosowy na dystans 50 klm. o puhar ofiarowany przez inż. Kowalskiego. Start do wyścigu odbędzie się z przed Placu Wolności w Pabjanicach.

Mecz Łodzi z Warszawą będzie ósmym skolei meczem międzymiastowym. Po raz pierwszy Łódź rozegrała mecz z Warszawą z dniu 18 marca 1929 r. w Łodzi. Był to wogóle pierwszy mecz międzymiastowy bokserski reprezentacji naszego miasta. Zwyciężyła wówczas Łódź w stosunku 9:5. Pierwsze zwycięstwo dla barw Łodzi zdobył Kłodas, który walczył w kategorji znacznie niższej. Należy podkreślić, że Kłodas jest jedynym pięściarzem ,który walczył w pierwszym meczu przeciwko Warszawie i został wystawiony również obecnie. Oto w jakim składzie walczyła Łódź przeciwko Warszawie w r. 1929. Małoszczyk, Cyran, Kłodas, Klimczak, Seweryniak, Kuropatwa, Kempa i Stibbe. Wyniki następnych spotkań Łodzi z Warszawą były kolejno następujące: 10:6, 4:12 (w tem dwa walkowery dla Warszawy), 10:6, 9:7, 8:8 i 6:10. Łódź wygrała czterokrotnie, dwa razy przegrała i raz zremisowała przyczem oba zwycięstwa Warszawa odniosła na własnym terenie, podczas gdy w Łodzi stale przegrywała. Ogólny stosunek punktów brzmi 56:54 dla Łodzi.

Meczem, który odbędzie się w najbliższą niedzielę 20 bm. zainteresował się bardzo prezydent miasta płk. Głazek, któremu prezes ŁOZB p. Taubwurcel złożył pecjalną wizytę. Kpt. zw. ŁOZB p. Konarzewski wydał dyspozycje by wszyscy reprezentanci Łodzi przeciwko Warszawie oraz ich zastępcy, byli obecni w sobotę o godz. 7.33 na dworcu Kaliskim celem p[illegible] pięściarzy stołecznych. O rzadko notowanem zainteresowaniu meczem świadczy ogromny popyt na bil[illegible]rze daży nabywać można jedynie w firmie: Z. Kowalski, Piotrkowska 62.

W dniu wczorajszym stołeczna Legja przysłała pod adresem ŁOZLA skład swej drużyny lekkoatletycznej w jakim jedzie na niedzielę 20 bm. do Łodzi na mecz z reprezentacją naszego miasta. Poszczególne konkurencje Legja obsadza następująco: 100 mtr. Krawczyk, Downarowicz, 400 mtr. Maszewski, Łada, (rezerwa Downarowicz) 800 mtr. Maszewski, Noji, 5 klm. Noji, Modzelewski, Tyczka, Kluk, Szczerbicki, skok wzwyż: Szczerbicki, Kozłowski, skok wdal — Szczerbicki, Siedlecki, Oszczep, kula i dysk: Siedlecki i Szczerbin. Sztafeta 4x100 mtr. Krawczyk, Łada, Downarowicz, Szczerbicki. Z wymienionych lekkoatletów, niemal wszyscy należą do ekstraklasy polskiej: Krawczyk osiągnął już na 100 mtr. 10.9 sek. Downarowicz 11 sek. Maszewski przebieg 800 m. w Budapeszcie w 1.55.6. Noji — 5 kl. w 14.56.8, Kluk o tyczce skoczył 3.90 m. Szczerbicki, wdal 7.04, olimpijczyk i rekordzista dziesięcioboju Siedlecki należy do najlepszych polskich miotaczy, zaś sztafeta Legji dzierży rekord klubowy, 4.38 na 4x100 mtr. który będzie usiłowała w Łodzi jeszcze poprawić. Pomimo, iż impreza będzie niezwykle atrakcyjna, ŁOZLA ustalił rewelacyjnie niskie ceny biletów od 25 gr. które w przedprzedaży nabywać można w firmie Z. Kowalski, Piotrkowska 62.

W dniu PZB, który został wyznaczony na 3 listopada, reprezentacja bokserska Łodzi walczyć będzie w Lublinie z reprezentacją Lublina. Będzie to pierwszy pięściarski mecz międzymiastowy Łodzi z Lublinem.

W dniach 19 i 20 bm. odbędą się na boisku WKS zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo harcerskich hufców męskich i kobiecych. Program mistrzostw został ustalony następująco: sobota: kobiety— przedbiegi 60 i 100 mtr. oraz skok wzwyż, kula i oszczep. Mężczyźni przedbiegi 100 i 400 mtr. skok wzwyż, dysk, kula. Niedziela: kobiety— finały biegów: 60 i 100 mtr. skok wdal, dysk, sztafeta 4x60 mtr. Mężczyźni — finały 100 i 400 mtr. bieg 1500 mtr. skok wdal, oszczep sztafeta 4x100 m. i sztafeta szwedzka. Początek zawodów w sobotę o godz. 15 i w niedzielę o godz. 14 Dodać należy, że zawody odbędą się w punktacji drużynowej o nagrody ofiarowane przez koło przyjaciół harcerstwa przy hufcach łódzkich, przyczem w konkurencjach kobiecych nagrodę przechodnią dwukrotnie już zdobyła trzecia drużyna im. Chrzanowskiej. Na zawody zaprasza przyjaciół i sympatyków harcerstwa komenda hufców.

—:O:—

Łódź zaprotestuje przeciw prześladowczym metodom Czechow.

ŁÓDŹ, 17.10. Organizacje b. wojskowych naszego miasta z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy postanowiła zorganizować w najbliższym czasie akcję protestacyjną przeciwko traktowaniu Polaków w Czechosłowacji.

Po ustaleniu form zamierzonego protestu zostanie ustalony dokładny termin zamierzonej demonstracji.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ nabywania kart uczestnictwa na pielgrzymkę do Częstochowy.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje pielgrzymkę na Jasną Górę do Częstochowy. Pątnicy wezmą udział w Nabożeństwach Różańcowych, odbędą drogę Krzyżową, zwiedzą skarbiec i klasztor jasnogórski. Pielgrzymka wyruszy w sobotę po nabożeństwie w kościele Św. Krzyża o godz. 11.20 z dworca Łódź Fabryczna. W pielgrzymce bierze udział ks. kan. St. Nowicki i ks. dr. Kaczewiak.

Dziś ostatni dzień nabywania kart uczestnictwa w cenie 7 złotych 50 gr. w Sekretarjacie Akcji Katolickiej ul. Gdańska 111, tel. 220-14, oraz we wszystkich parafjach.

Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

Komisja Kulturalno - Oświatowa Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich, organizuje w dniu 19.10 br. (sobota) o godzinie 18-ej w lokalu własnym, Pierackiego 9, odczyt pt. „Droga i jej zadanie", który wygłosi inż. Mieczysław Kosiński.

Słowo wstępne wypowie inż. Wł. Wyszkowski — prezes Oddziału Łódzkiego Ligi Drogowej. Wstęp wolny.

ZJAZD OKRĘGOWY ORG. MŁODZIEŻY PRAC. W ŁODZI.

W miesiącu październiku rb. odbywają się w całej Polsce zebrania okręgowe, poświęcone sprawom organizacyjnym OMP. W Łodzi takie zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 października rb.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Szesnastolatka
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Rozkoszna dziewczyna
Adria — Byli sobie dwaj hultaje
Casino — Wacuś
Czary — Młode orły
Cyrk Staniewskich — Wielkie przedstawienie
Corso — Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Czary Bar Micwa.
Dom Ludowy — Pieśń serca
Europa, Folies Bergere.
Grand - Kino — Szanghaj
Metro — Byli sobie dwaj hultaje
Miraż — Serce Indjanki
Mimoza — Młody las
Moulin Rouge
Przedwiośnie — Muszę być młody
Palace — Epizod
Rakieta — Mała mateczka
Rialto — Dziewczę z Budapesztu
Sztuka — Wonder bar
Zachęta — Żyd Süss

—00—

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana, kalafiory z masłem maitrehewka, naleśniki z serem

WINSZUJEMY.

Jutro: Łukaszowi.
Wschód słońca 6.03
Zachód słońca 16.41
Długość dnia 10.38
Ubyło dnia 6.04
Tydzień 42.

—:O:—

Co ludzie robią z wygranemi pieniędzmi?

W ostatnich czasach cała prasa donosiła o szczegółach, dotyczących tych wszystkich, którzy wygrali wielkie sumy na ostatniej loterji. Pismo nasze podawało nawet szereg fotografji osób, które jak to mówią lekką rączką, zagarnęły po pareset tysięcy złotych.

Byli tam różni ludzie: robotnik, drobny kupiec, inżynier, handlowiec, nawet zakonnica. Gdy się ich pytano, co zrobią z taką ogromną sumą, każdy snuł wielkie plany na przyszłość. Ciekawe jest jednak, jak w praktyce te plany się realizują.

W Polsce żyła tysiące ludzi, którzy w ostatnich latach na loterji klasowej wygrali znaczne kwoty. Ponieważ mało kto potrafi ukryć przed bliźnimi swoje szczęście, można było zebrać dane dotyczące losów znacznej części tych ludzi.

Okazuje się, że prawie wszyscy dobrze gospodarują kapitałem. Miljoner z Częstochowy kupił dom i prowadzi hurtowy interes, inny z Zakopanego wybudował willę i prowadzi prosperujący pensjonat. Nauczyciel ze Lwowa przerzucił się do przemysłu metalowego i doskonale mu się powodzi. Kobiety przeważnie kupują nieruchomości. Charakterystyczne jest, że rolnicy nie kupują ziemi, lecz przerzucają się do handlu lub przemysłu. W każdym razie można z przyjemnością stwierdzić, że te kilkadziesiąt miljonów, które rok rocznie dostaje się do rąk wygrywających na loterji — nie idzie na marne, lecz przeciwnie: tworzy nową sferę zamożnych ludzi w społeczeństwie. Ciągnienie lej klasy 34 Loterji, które zaczyna się już jutro, znowu zacznie obdarzać kraj kapitalistami. Przypuszczalnie ci wszyscy, co wygrywają, a będzie ich więcej aniżeli w poprzednich loterjach, ze względu na nowowprowadzone wygrane dziennie po 25.000 zł. każda, potrafią też zużyć odpowiednio wygrane pieniądze.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.25, październik 10.87, listopad 10.86, grudzień 10.84—85
LIVERPOOL: loco 6.42, październik 6.18, listopad 6.11, grudzień 6.09
Egipska: loco 8.67, październik 8.27, listopad 8.22, styczeń 8.07
BREMA: loco 13.30, grudzień 12.05, styczeń 12.08, marzec 12.16

Waluty, dewizy i akcje

Zmienna tendencja dla dewiz.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój ożywiony przy niejednolitej tendencji.

Spokojne usposobienie dla papierów państwowych.

Ogólny nastrój w dziale papierów państwowych był spokojny, obroty — dość ożywione.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana serja I 41.25, Dolarowa serja III 53.00, Inwestycyjna 111.00, Konwersyjna 1924 r. 68.00, Dolarowa 1919 r. 80.00 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 roku 62.88, LZ. Państw Banku Rolnego 83.25, LZ. Państwowego Banku Rolnego 94.00 LZ. BGK. II-VII em. 83,25, Obl. Kom. BGK. I em. 94.00, Obl. Kom. BGK. II-III em. 83,25 Obl. Bud. BGK I em. 94,00 Obl. Kom. BGK. I em. 81.00 LZ. BGK II-VII em. 81.00 LZ BGK I em. 81.00 Obl. Kom. BGK II-III i IIIN em. 81.00, L. Z. Przemysłu Polskiego 90.50, Ziemskie w Warszawie 43.50, m. Warszawy 62.50, m. Warszawy 1933 r. 54.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6025, m. Łodzi 1933 r. 49.50

Akcje — przeważnie mocniejsze.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 90.50 — 91.00, Ostrowiec serja B 16.75, Starachowice 32.00 — 32.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 17. 10. — Ogólny obrót wyniósł 4573 tonn, w tem żyta 1543 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 17. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny orjentacyjne: żyto 13.25—13.50, pszenica 17.15 — 18.00, mąka żytnia nowe standardy, łącznie z workiem, gat. I, mąka wyciągowa 0.30% 21.50 — 22.25, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 31.25 — 33.00

—:O:—

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO KRAJOZNAWCZEGO

W niedzielę dnia 20 bm odbędzie się całodzienna wycieczka do lasów gałkowskich, — zdobnych obecnie w piękne szaty jesienne. Opłata dla członków i młodzieży szkolnej zł. 2.40, dla gości (wprowadzonych) zł. 3 Zapisy przyjmuje biuro PTK w piątek dnia 18 bm od godz. 18 do 20 (Al Kościuszki 17) Ze względów organizacyjnych urzędnicy państwowi winni okazać przy zapisie legitymację.

Tegoż dnia historyk sztuki p. Jan Malik będzie miał w świetlicy wykład o Krakowie w związku z wycieczką do Krakowa w dniu 1 3 listopada.

Na życzenie Dyrekcji YMCA wyjaśnia się że opłata pobrana od uczestników sobotniej wycieczki PTK do gmachu YMCA jest zwykłą opłatą pobieraną na rzecz PTK od uczestników wszystkich wycieczek miejskich.

Z WYSTAWY „OPIEKA NAD DZIECKIEM I MŁODZIEŻĄ".

Przygotowania do otwarcia wystawy „Opieka nad dzieckiem i młodzieża w Łodzi i w województwie łódzkiem" w całej pełni. W chwili obecnej odbywa się instalowanie eksponatów. Pracuje nad tem specjalny aparat techniczny pod kierownictwem inżynierów i architektów. Otwarcie nastąpi dnia 1 listopada o godzinie 13. Wystawa mieścić się będzie w salach Banku Handlowego w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 15. Ceny biletów wejściowych na wystawę dla osób starszych ustalono na 25 groszy, dla młodzieży na 15 gr., dla zbiorowych wycieczek szkolnych po 5 gr. od osoby. Dla bezrobotnych wejście bezpłatne na podstawie legitymacji. Przewodnikiem po wystawie będzie specjalny katalog.

KOMUNIKAT
WAGONS LITS | COOK
Piotrkowska 68, tel. 170-70 i 170-77

Do Berlina
Popularna wycieczka na 3 dni zł. 99.—
Odjazd 31 bm. Powrót 4. XI.

Do WIEDNIA
na 1 tydzień i na 2 tygodnie
Odjazd 27 bm. zł. 95.—

Do PARYŻA
Odjazd 19 b m. Dziś ostatni dzień zapisów
zł. 333.—

Ulgowe paszporty do AUSTRJI WĘGIER

Wymiana walut

Dziś ulgowe bilety do PARYŻA BRUKSELI LONDYNU

Rakiety w formie wieży

WOZIĆ NAS BĘDĄ NA KSIĘŻYC.

FANTASTYCZNE POMYSŁY UCZONYCH.

Pisaliśmy już o badaniach, jakie prowadzą uczeni w dziedzinie podróży planetarnych. Problem ten pozostaje dziś pod znakiem pocisku rakietowego. Zdawałoby się, że pocisk rakietowy jest jedną z najnowocześniejszych zdobyczy techniki. Tymczasem już w VIII wieku Callinicus wynalazł receptę prochu, jakiego należy używać do rakiety. W roku 1428 w czasie oblężenia Orleanu armja francuska korzystała z rakiet, a w r. 1805 angielski dowódca, znajdując się ze swą flotą w odległości 2,5 km. od brzegu, zarzucił Boulogne setkami rakiet.

W tej chwili nauka o pocisku rakietowym jest jeszcze bardzo skromna, prowadzi się podstawowe doświadczenia dla zbadania, jaki rodzaj prochu można najkorzystniej zastosować. Nie przeszkadza to jednak Aleksowi Ananoff, wybitnemu specjaliście astronautyki snuć ciekawe przypuszczenia o przyszłej podróży międzyplanetarnej. Opowiada on, że inż. Hohnmann sporządził plany rakiety w formie wieży, wysokiej na 27 m. a szerokiej w podstawie na 9 m. Hohnmann przystosował swą rakietę do podróży na księżyc to znaczy do przebiegnięcia dystansu 800,000 klm. tyle bowiem wynosi odległość od ziemi do księżyca i spowrotem.

Podróż rakietą ma trwać 30 dni. Rakieta zaopatrzona będzie w odpowiednie ilości wody słodkiej i pożywienia, którego ciężar wynalazca oblicza na 4 kg. dziennie na osobę.

Rakieta, którą może w przyszłości będziemy podróżować, będzie sprzodu zaopatrzona w rozpylacz wody. Woda ma bowiem odgrywać rolę powłoki, ochładzającej i łagodzącej nieuniknione rozgrzanie ścian rakiety. Przy wystrzeleniu rakiety weźmie się pod uwagę szybkość obrotu ziemi dookoła słońca, oraz dookoła osi. Jeżeli dokonamy strzału w kierunku wschodnim, wyzyskamy szybkość obrotu ziemi, co wyniesie w ruchu rakiety 359 metrów więcej na sekundę. Ten przyrost szybkości nie jest do pogardzenia.

Dwaj astronauci: Noordung i Zinowsky, propagują pomysł stworzenia w przestrzeni międzyplanetarnej „stacji" dla rakietowych pocisków. Taka stacja na podobieństwo pływających wysp na oceanie, służyłaby do zatrzymywania się na niej wystrzelonego z ziemi pocisku. Uprościłoby to samo zagadnienie komunikacji międzyplanetarnej, ponieważ gdyby droga była rozłożona na dwa etapy, pocisk mógłby być z ziemi wystrzelony z mniejszą szybkością. Sprawa zaś nadania rakiecie jaknajwiększej szybkości początkowej, jest właśnie tą przeszkodą, o którą potykają się wszystkie projekty. W razie udanego „zawieszenia" ponad ziemią" między planetarnego „przystanku" obliczają, że dla rakiety wystarczyłaby przy wystrzeleniu z ziemi początkowa szybkość 7,900 m. na sekundę, a następnie przy wystrzeleniu ze „stacji"— 3,300 m. sekundę. — —

Oczywiście droga ku komunikacji międzyplanetarnej jest powolna i trudna, trudności zaś mogą być tylko stopniowo przezwyciężane. Pierwszy etap, to samolot, drugi etap, to samolot-rakieta, w którym zniknie śmigło i motor i który będzie mógł osiągnąć 50 km. wysokości. Następnie będziemy walczyć o zdobycie 100-kilometrowej wysokości, aż kiedyś nadejdzie chwila, że wielocłonowa rakieta poniesie człowieka w międzygwiezdne przestrzenie.

Kobieta najpiękniej wygląda wtedy

kiedy kocha szczęśliwie

Jest objawem, spotykanym bardzo często, że np. piękna dziewczyna w wieku lat 15, zaczyna nagle brzydnąć i wreszcie w wieku lat 20—22 staje się typem jaknajbardziej przeciętnym. Albo odwrotnie: brzydka zupełnie panienka w wieku lat 16—17 zaczyna z biegiem lat subtelnieć, aż wreszcie jako mężatka w wieku lat 25—28 uważana jest

częstokroć za piękność.

Stworzenie w tym wypadku jakiejkolwiek normy jest równie niemożliwe, jak ustalenie recepty na najdłuższe i najspokojniejsze życie. Mimo to interesujące będzie zbadać zdania i teorje na ten temat ludzi nauki.

Jeśli idzie o medycynę, to stoi ona na stanowisku, ze najpiękniejszą bywa kobieta zazwyczaj u progu 30, to jest w tym wieku, kiedy, tak jej rozwój fizyczny jak i utrwalenie wszelkich powabów zewnętrznych

dostępuje swego kresu.

Sąd ten nie jest zresztą wyodrębniony a przeciwnie pozyskał on sobie większość. Dawno już wyznawał go i hołdował mu Balzac, wysuwając jako szczyt piękna kobiety wiek około lat 30.

Artyści malarze, wogóle przedstawiciele sztuki, ustanawiając w tym względzie granicę bardzo rozciągłą, bo według ich orzeczeń kobieta jest najpiękniejsza w okresie od 16 do 30 roku życia.

Z ostatniem tem zdaniem gotowi jesteśmy zgodzić się choć w części. Przy kształtowaniu się urody kobiecej dużą bowiem rolę odgrywa zazwyczaj miłość, a przedewszystkiem macierzyństwo. Z pięknem miłości idzie zazwyczaj w parze

cielesne piękno kobiety.

Kobieta, która kocha, subtelnieje, nabiera specjalnego powabu i kobiecości. Przeżycia jej serca malują się mniej lub więcej wyraźnie na jej twarzy. W okresie tym bardziej może niż kiedyindziej stara się ona piękno swoje podnieść, podkreślić i uzewnętrznić.

A zatem zdanie nasze co do wieku, w którym kobieta jest najpiękniejsza, godzi się w zasadzie ze zdaniem artystów, ale zatacza granicę szerszą: kobieta najpiękniejsza jest w tym wieku, kiedy kocha i to kiedy kocha szczęśliwie.

—oOo—

CEGŁY z MUSZLI MORSKICH

na budowę okrętów.

Nikt się już dzisiaj nie dziwi temu, że nowoczesne statki transoceaniczne są wprost arcydziełami z żelaza i stali, aczkolwiek nie tak dawno temu jeszcze statek z żelaza uważano za pomysł absurdalny. Absurdalnemi wydaje się na pierwszy rzut oka także doświadczenia jakie przeprowadza się obecnie w Szkocji z cegłami jako budulcem okrętowym Nie chodzi tu wprawdzie o zwykłe cegły, lecz jest to rodzaj cegły specjalnej wypalanej z osobliwego materjału, a mianowicie z mielonych muszli morskich Szkoccy chemicy i inżynierowie po długich doświadczeniach doszli do takiego wyniku, że z muszli tych wyrabiać można masę ceglową, która w produkcie jest nieprzepuszczalna dla wody i bardzo lekka. Waga gatunkowa tych cegieł muszlowych jest mniejsza od wagi gatunkowej wody, tak iż cegły te pływają na wodzie, nie nasiąkając wcale wilgocią. Obecnie czyni się próby zbudowania statku z tych cegieł. Koszt budowy takiego statku ma być podobno bardzo niski. —

Gdyby pokładane w nowym materjale nadzieje miały się ziścić, pociągnęłoby to za sobą dalekoidące zmiany w przemyśle okrętowym.

Zmartwychwstałem jak Łazarz...

Dowcipny Brazylijczyk.

Ukończywszy 20 rok życia, Georges Leroy, urodzony w Brazylji i pochodzący z rodziny francuskiej, zdawna osiadłej w południowej Ameryce, opuścił rodzinne strony i wylądował w dawnej ojczyźnie swych przodków. Oczywiście po przybyciu do Francji, znalazł się na bruku paryskim i zaczął próbować szczęścia w różnych „kombinacjach", nie zawsze czystych i tolerowanych przez policję. W niespełna rok po swym przybyciu do Paryża, Leroy został skazany na 18 miesięcy więzienia i 5 lat zakazu pobytu. Po odsiedzeniu kary, Leroy został wydalony z Francji i

przeniósł się do Brukseli.

Tutaj także mu się nie poszczęściło. Chcąc uniknąć ponownego aresztowania za jakieś nowe przewinienie, Leroy dał znowu nura i powrócił do Francji. Leroy zamieszkał przy bulwarze Raspail w St. Maur i przyłączył się do bandy złoczyńców wyspecjalizowanej w oszustwach na tle ubezpieczeń od wypadków samochodowych. Banda została „nakryta" i nasz brazylijczyk został pozwany do sądu. Leroy nie stawił się na rozprawę, a gdy policja przyszła po niego, dowiedziała się od sąsiadów, nauczonych przez Brazylijczyka, że

Leroy nie żyje

i został dawno pochowany.

Trzeba trafu, że w kilka dni później rzekomego nieboszczyka spotkał na ulicy żandarm, który go znał. Leroy został aresztowany i zaprowadzony do komisarjatu. Oszust bynajmniej się nie dał zbić z tropu, gdy go zapytano, dlaczego udawał nieboszczyka. „Zmartwychwstałem, jak Łazarz", oświadczył takim tonem, jakby ten niezwykły cud był zjawiskiem najpowszedniejszem pod słońcem. Nie będziemy dodawać, że niedoszły nieboszczyk dostał się za kratki i „umarł" powtórnie dla świata na jaki rok, albo i więcej.

Na balu maskowym.

Bandyta: Tu się skryję.
Gość: — Ten weźmie pierwszą nagrodę za przebranie.

PODSŁUCHANE

SZCZĘŚCIARZ.

Przed teatrem stoi jakiś żebrak. Na szyi ma zawieszoną tabliczkę z napisem „Głuchoniemy,". Jakiś pan przechodząc rzuca mu drobną monetę. Żebrak podnosi rękę do daszka czapki i mówi:

— Dziękuję panu.

— Myślałem że jesteście głuchoniemy.

— Tak, ale na szczęście jestem również brzuchomówcą.

Tyraljerka włoska na froncie pod Aduą.

Oryginalne zdjęcie z walk na froncie abisyńskim, przedstawiające atak wojsk włoskich na pozycje abisyńskie.

LUDWIK WOHL

LAWA

POWIEŚĆ

57

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch.

* * *

Zatelefonował do konsulatu generalnego.

Tam go znali.

Byli bardzo uprzejmi.

Posłaniec hotelowy musiał natychmiast wziąć taksówkę i zawieźć paszport.

— Załatwione — powiedział Ormella.

Udali się do małej restauracji na Via di Roma.

Ormella ułożył menu.

Nawet tam go znali, bo obsłużyli jak księcia.

Gdzie się zjawił, wszędzie rządził ludźmi.

— Lacrimae Christi — powiedział, rozlewając czarne wino. — Rośnie na zboczach Wezuwjusza. Najodpowiedniejsze wino na tę godzinę.

Urąganie?...

Nie, w tej chwili był daleki od tego.

Czuł w sobie nadmiar sił, pragnął nagiąć życie do własnej woli.

Zaczął opowiadać o Tunisie, który znał równie dobrze jak Neapol.

— W przyszłym tygodniu w katedrze weźmiemy ślub — oświadczył jak by mimochodem.

Natalja nie wytrzymała i roześmiała się szczerze.

— Nie rozumiem, jak ty sobie to wszystko wyobrażasz, Ettore. Przecież na różne formalności trzeba przynajmniej trzech tygodni, poza tem nie mam przy sobie żadnych dokumentów...

Jednym zamachem przekreślił wszystkie trudności biurokratyczne.

— To już mnie pozostaw, carissima. Dokumentów nie będziesz potrzebowała a jeśli chodzi o czas, to na takie wypadki istnieje dyspensa.

Po spóźnionem śniadaniu najpierw wpadli do hotelu, gdzie już czekał paszport z wizą i zabrali walizki panny Obranowskiej.

Następnie udali się do jego biura: w jej obecności wysłał z tuzin depesz, zatelefonował w kilka miejsc, dał wskazówki.

Ani na chwilę nie spuścił jej z oka.

Tymczasem sekretarz Vanutelli pojechał do mieszkania szefa, spakował jego rzeczy i punktualnie na półgodziny przed odejściem pociągu zajechał taksówką pod biuro.

— W Tunisie kupimy sobie porządny wóz — powiedział Ormella. — Mój ostatni zginął w San Rocco.

Po drodze na dworzec prawie cały czas widzieli przed sobą Wezuwjusz.

Jego wierzchołek ciągle jeszcze przykrywała brunatna czapa.

— Tam jest skrzynka pocztowa — powiedziała Natalja, gdy się znaleźli na dworcu.

Ormella ściągnął brwi.

— Daj spokój, Natti, wrzucisz w Syrakuzach. Przecież jeden dzień nie odgrywa roli.

— Owszem, każdy dzień ma wielkie znaczenie — odparła stanowczo.

— Słuchaj, Natti, nie widzę potrzeby...

— To jest warunek zasadniczy — przerwała mu, wyskakując pośpiesznie z wagonu.

Była tak mocno zdenerwowana, że list nie odrazu wślizgnął się w wąski otwór skrzynki.

Osiągnęła to dopiero za trzecim razem.

Po powrocie zauważyła, że się nachmurzył.

— Tak musiało być, Ettore — powiedziała niemal błagalnie.

Zmusił się do uśmiechu.

— Wsiadaj... już czas...

W czerwonym przedziale oprócz nich nie było nikogo.

Pociąg był przepełniony, jednak tu nikt nie wchodził.

W Natalji obudziło to przelotne zdziwienie.

Nie wiedziała, że Ormella wykupił wszystkie cztery miejsca, co zostało uwidocznione na drzwiach przedziału.

Niedaleko od ich okna stało towarzystwo złożone z kilku osób i rozmawiało po francusku.

— A Wezuwjusz jeszcze się nie uspokoił — powiedział męski głos.

Suchy trzask zamykanych drzwi wagonów.

— Ce... stini! Ce—stini!

Acuqa minerale! Girnali... Acqua minerale! Giornali!

Od rana nie mogę na chwilę oprzytomnieć — myślała Natalja — mój Boże, mój Boże...

Pociąg już był w biegu.

ROZDZIAŁ XII.

Pociąg był już w biegu.

Wieczorem siedzieli w wozie restauracyjnym. Wszystkie stoliki były zajęte przeważnie przez cudzoziemców, którzy przyjechali do Neapolu specjalnie poto, aby oglądać wybuch wulkanu i teraz po zaspokojeniu ciekawości udawali się dalej do Messyny, Taorminy, Girgenti i Syrakuz.

Słyszało się dużo angielskiej mowy.

Wagon lekko podskakiwał na zwrotnicach, cicho dzwoniło szkło na stołach.

Ormella stał się milczący.

Natalja zauważyła parokrotnie, że bezdźwięcznie poruszał wargami, jakby coś liczył.

Po obiedzie zapalił mocne czarne cygaro.

Jasnowłosy Anglik, bawiący przy sąsiednim stoliku trzy panie, zwrócił mu uwagę, że ta część wozu restauracyjnego jest dla niepalących.

Ormella skłonił się uprzejmie, wyrzucił cygaro przez okno i wziął nowe.

Dopiero po zdziwionem spojrzeniu Anglika połapał się, że coś jest nie w porządku: popatrzał na cygaro, które trzymał w palcach, gwałtownie zerwał się z krzesła i powiedział:

— Chodźmy do przedziału, cara.

Ormella rozgniewał się nagle — nie lubił wyglądać śmiesznie nawet w drobnostkach.

Na dworze ściemniło się, w przedziałach paliły się niebieskie, łagodne lampki.

Natalję ogarnęło śmiertelne znużenie.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.